Nr. 37. Kraków. Sobota 22 Stycznia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwurazową „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.
Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl., w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plonna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rocznica styczniowa.

Kraków, 22 stycznia.

(k. s.) Dla serc polskich dzisiaj wielkie święto. Jedno z tych dziwnych, wytęsknionych polskich świąt, które obchodzi się wespół z radością i bólem, bo dziwnie złożonem. — Jest w niem i ból i żal i wiara i nadzieja. Wyjątkowo święto wyjątkowo nieszczęśliwego narodu. Pięćdziesiąta trzecia rocznica styczniowego powstania.

Analiza tego aktu samoobrony torturowanego narodu jest już niemal skończona w tem chwili polu widzenia, w którem synowie mogą widzieć i oceniać dzieła swych ojców. — Oprócz badań nad zmarnowanym wysiłkiem i opłakiwać utraconych możliwości, nie nam więcej ta analiza nie dała. A jednak wbrew wywodom trzeźwego, kupieckiego rozumu, ów wybuch styczniowy z przed połowy wieku ciągle jeszcze budzi w nas uczucie nie tylko szacunku, lecz i miłości. Bo instynkt nam mówi, że poza ową nierozwagą i ową niepraktycznością, które jakgdyby spiknęły się na nas w powstaniu Styczniowem, było w niem jednak coś, co w każdym moralnie zdrowym Polaku budzić będzie zawsze głęboką cześć.

Dopiero kiedyś, kiedy kształt naszych losów porozbiorowych stanie się już skończonym, kiedy na całość ich będziemy mogli spojrzeć [illegible] tajemnica tej budzącej cześć wartości styczniowego porywu odsłoni się przed nami zupełnie. Dzisiaj musi nam jeszcze wystarczyć samo odczucie, że to, co czcimy w tym akcie, to nie co innego, jak manifestacya ciągłości naszej linii rozwojowej, jak jedno z tych ujawnień najlepszych stron naszego charakteru narodowego, który pozwolił nam przetrwać półtora wieku nieszczęść, męczarń i krzywd, o jakich współżyjące z nami narody wyobrażenia nie mają.

Kiedy po naufragium państwowem Polski znalazła się nasza łódź narodowa na oceanie czasu bez żagla i bez steru, powinna się ona była rozbić, a płynący w niej potonąć w tych morzach — słowiańskich i niesłowiańskich, które na nich tak łakomie czyhały. Taką wydawała się być logika rzeczy.

A jednak tej logice rzeczy przeciwstawiła się inna logika — logika żywej duszy, która z głębi swoich zaczęła dobywać siłę tytaniczną [illegible] czego zmierzała logika rzeczy. [illegible] Nie płonęło ono równym ogniem, lecz wybuchało płomieniami nagłemi jak wulkan, od jednego pożaru biorąc podpał na — drugi i każdy z nas czuje, że obchodząc rocznicę Powstania Styczniowego, czcimy w niem potężny swoją ofiarą męczeńską, swoją beznadziejnością objaw tej siły żywej, siły utrzymującej i utrwalającej, której zawdzięczamy, że wbrew [illegible] nie spoważy swem dzieciom polskie kołysanek, że naród polski nietylko ostał się, lecz okazał się w momencie epokowego przełomu zdolnym do nowego porywu, do nowego czynu, że w pół wieku przeszło po powstaniu ojców do szeregów legionowych tłumnie stanęli synowie.

Powstała ongiś teorya, jakżeż straszna — polska teorya, że naród nasz potrzebuje co jakiś czas ofiary krwi, chociażby jawnie bezcelowej, na oczywistą bezowocność z góry skazanej, tylko dlatego, aby podtrzymać nienawiść do wrogów, umocnić świadomość konieczności walki, słowem, aby nie wyjść z wprawy — męczeństwa.

Cóż łatwiejszego, jak zbić tę teoryę. Łatwość ta jest tak wielka, że aż zawsze — podejrzana... A jednak dzisiaj, kiedy rozlega się dokoła nas i w nas samych [illegible] straszliwy łomot walki nowoczesnych tytanów, kiedy w trzech stronach Europy przeważają się w straszliwem zmaganiu największe energie, jakie rodzaj ludzki wydobył kiedykolwiek z siebie, z obłędnego zlepka słów owej teoryi zdaje się dochodzić jakiś dźwięk, zakradać się do duszy i docierać do rozumu trzeźwo i chłodno ważącego... Może tam jednak coś jest!...

Oto w oczach naszych na naród serbski spadła katastrofa upadku. I jeden król serbski wybrał trzeźwo i rozumnie pogodzenie się z losem, drugi zaszedł szalony, aż do jawnej niedorzeczności posunięty opór przeciw temu losowi. Oba te wysiłki rozumu i woli staną się skarbem historyi serbskiego narodu, z którego pokolenia późniejsze będą czerpały. I któż odgadnie, którego z tych królów potępią, którego pochwalą. A może nawet obu pochwalą, dopatrując się w ich postępkach tylko — podziału pracy, którego w momencie straszliwego przełomu dokonał geniusz narodu.

Dziś, kiedy rocznicę powstania Styczniowego już po raz drugi wypada nam obchodzić wśród huku walczącego się w grozy starego świata, każdy z nas, wzniósłszy się nieco tylko ponad poziom [illegible] tak bardzo trywialnie codzienny, odczuje bez trudu, że powietrze, którem oddychamy, jest przesycone [illegible] twórczości, jak ozonem po burzy, dziś rozumieć powinniśmy jaśniej niż kiedykolwiek, że największą krzywdą, jaką narodowi sam sobie może wyrządzić, jest lekceważenie i lekkomyślne [illegible] zjawisk jego własnego życia.

Zapewne orzywać się musimy, aby zaś oryentować się musimy całe grupy zjawisk nazywać jakiemiś słowami, ustalać ich jakieś [illegible]. Jest to potrzeba życia, która nie może nie być zaspokojona. Ale niechaj nigdy nie zanika w nas świadomość, że te wszystkie nazwania i te wartości, jakże zmienne, są tylko jakby znakami w gąszczu lasu, że są tak jakgdyby kartki z mądremi napisami, rzucane na wartki prąd strumienia, który płynie i płynie.

Właśnie święto wspomnienia, obchód rocznicy zjawiska, które zdążono już oblepić etykietami, nadaje się najbardziej na takie przypomnienie. Bo zaiste w strumieniu narodowego życia ta krwawa fala Styczniowego Powstania nie znikła. Ona gdzieś tam jest, ona tam płynie dalej, jako nieusuwalna część żywej całości.

Nie można zaś uszanować i pokochać całości, nie kochając i nie szanując jej części.



STANISŁAW STWORA.

Na rocznicę 1863 roku.

Narodu księgo!... Znowu w twoje karty,
które przechodzą w wieki... jak testament,
wpisze się gromem niczem niezatarty,
wielki jak wieczność, święty jak Sakrament
wyraz, co chowa w sobie — czynu zdolność:
— WALKA O WOLNOŚĆ!

Narodu księgo!... Znów obok Racławic,
pól Ostrołęki, Wawru i Grochowa
w potomność pójdzie Moc w świetle błyskawic
z pod Rafajłowej... i pod Mołotkowa,
trud z pod Rokitny krwi serdecznej mściwy
i mówić będzie ludom — żeśmy żywi!

Styczeń, 22 1916 r.

Wybuch powstania 1863 r.

Manifest rządu narodowego z dnia 22 stycznia 1863 roku, ogłaszający Polskę w stanie zbrojnego powstania, był odpowiedzią na brankę zarządzoną przez Wielopolskiego. Młodzież polska z Warszawy i najbliższych powiatów, chroniąc się przed poborem, uszła w lasy Serocka, Wyszogrodu i do puszczy Kampinoskiej. Zorganizowani sprzysiężeni, których liczono 70.000 ludzi, mieli rzucić się na załogi moskiewskie w kilkunastu punktach, zdobyć broń i z tą zdobytą na wrogu bronią rozpocząć walkę. Niefortunne okoliczności przyspieszyły wybuch, zanim on mógł być dostatecznie przygotowany i zorganizowany.

Komitet centralny datę rozpoczęcia akcyi przeciw Moskalom naznaczył na noc z 22 na 23 stycznia. Wobec tego, że przygotowanie było zbyt pospieszne i zgoła niedostateczne, efekt napadu na konsystujące w kraju załogi moskiewskie, zamierzonego wycięcia ich, zabrania broni i zorganizowania się wojskowo, udał się tylko w nieznacznej części.

Noc to była chmurna i ciemna bez śniegu, z deszczem tylko o tej porze niezwykłym, rozmokła noc, jak żadna może w naszych dziejach, w następstwa brzemienna, a i w czyny bohaterskie obfita. Od pługa lub warstatu dopiero wczoraj oderwany wojownik licho odziany, wcale nie uzbrojony, albo z szablą staroświecką lub pistoletem, stanął jednak do walki z potęgą caratu, a bił się o wolność z takim zapałem i poświęceniem, że dziw po całym świecie poszedł. I chociaż tej nocy powstanie nie rozgorzało niestety takim ogniem, aby odrazu stanąć mogło, jak wojna święta i cały naród podnieść do boju, to przecież te garstki ladajako uzbrojone chłopców w kosy lub kije naprędce z lasu wyłamane, wielkich w stosunku do uzbrojenia swego rzeczy i czynów dokonały.

Dzieje tej pierwszej krwawej nocy pokrótce poniżej opiszemy.

Jak było pierwotnie postanowione, zorganizowana młodzież w nocy z 22 na 23 stycznia w kilkunastu punktach równocześnie uderzyła na załogi moskiewskie. Goręts zapaleńcy nie dotrzymali terminu oznaczonego, lecz wcześniej już na własną rękę starli się z wojskiem rosyjskiem.

Rozpoczęło się w Płockiem. Na oddział moskiewski konwojujący transport rekrutów czyli „nowobrańców“ z rozkazu organizacyi miejskiej uderzyli sprzysiężeni pod dowództwem Bończy w dniu 21 stycznia. Bończa uderzył na Płock, Wojciechowski zaś ze Steinkellerem i Mierzcjewskim na Płońsk. Oba napady nie powiodły się jednak należycie. Rekrutów nie zdołano odbić, a napadowi właściwemu, naznaczonemu na noc następną, odebrano siłę przez pobudzenie Moskali do czujności.

Lepiej powiodło się Rogalińskiemu, który następnej nocy pod Ciołkowem stoczył krwawą utarczkę z oddziałem pułkownika Kazłainowa, eskortującym garstkę młodzieży gimnazyalnej, dążącej do szeregów powstańczych. Rogaliński nagłym atakiem zmusił Moskali do ucieczki i uwolnił młodzież. Oddziałek zdobył pewną ilość broni, niestety okupił zwycięstwo utratą dowódcy, który odniósł ciężką ranę.

Tegoż dnia, nie mogąc doczekać nocy, w samo południe Robert Skowroński pod Gołębiem w nieznacznem spotkaniu ucierał się szczęśliwie z Moskalami a Dawidowicz napadł na urząd górniczy w Suchedniowie w Sandomierskiem i zabrawszy kasę, ruszył ku Bodzentynowi. — Szczęśliwie również, ale na krótko, powiodło się oddziałowi powstańców, który wyparł Moskali z Żychlina, ale następnego dnia musiał ustąpić.

Z różnem powodzeniem, przeważnie jednak szczęśliwie, powiodły się zaczepne kroki, poczynione we właściwym, oznaczonym terminie t. j. w nocy z 22 na 23 stycznia.

Rozpoczął je Bronisław Deskur z Teodorem Jasińskim, którzy ze słabym, źle uzbrojonym oddziałem, uderzyli na załogę Radzynia, pozostającą pod dowództwem generała Kannabicha. Przy pierwszym ataku dziarskiej garstki, która z impetem uderzyła na ratusz, padło pod strasznemi ciosami kos odrazu 50 żołnierzy nieprzyjacielskich. Zdobyto wiele karabinów i amunicyi, a nawet 12 armat, których jednak zabrać nie mogli powstańcy dla braku zaprzęgów. — Powstańcy stracili w ataku 20 ludzi — poczem cofnęli się wobec nadejścia znaczniejszych sił nieprzyjacielskich.

Najintenzywniej i z najlepszym skutkiem spisali się dowódzcy oddziałów w Podlaskiem. Pułkownik Walenty Lewandowski zaatakował z doskonałym skutkiem w Stoku Lackim pod Siedlcami rotę kostromskiego pułku, pobił ją, lecz wobec nadeszłych Moskalom posiłków musiał ustąpić.

Ks. Stanisław Brzosko i Gustaw Zakrzewski zaatakowali na czele oddziału, liczącego około 350 ludzi, dwie roty pod Łukowem i zdobyli znaczną ilość broni i amunicyi.

Roman Rogiński pod Białą Podlaską, silnie zorganizowany, napadł na to miasto z niesłychaną brawurą. Z oddziałem, złożonym z 80 ludzi, uzbrojonych w 13 strzelb myśliwskich, przeszedł przed frontem oddziału Mamajewa, który z 4 armatami stał na rynku, nie śmiejąc się nawet ruszyć. Dopiero po jego przejściu ocknęli się kozacy i ruszyli na Rogińskiego, który wycelowawszy przeciwko nim swoich trzynaście strzelb, znowu ich wstrzymać zdołał od ataku i pościgu.

Okręgowy miasta Łosic, pochwyciwszy 5 ułanów rosyjskich w Łosicach i zaopatrzywszy się w broń, zabraną w miejscowym cekhauzie, ruszył tejże nocy pod Stok Lacki, gdzie połączył się z Lewandowskim.

W Sokołowie mieszczanie rozbroili stojącą tam sotnię kozaków. Nad ranem jednak, nie otrzymawszy posiłków, oddali Moskalom broń i puścili ich bez przeszkody do Siedlec.

Wielkie męstwo okazała szlachta chodaczkowa w województwie augustowskiem. Pod stacyą kolejową Łapy Zameczek-Cichowski stoczył bitwę, a równocześnie inni dowódcy wyparli załogi rosyjskie z miejscowości Wysokie Mazowieckie i Mężenia. Niebawem jednak nadciągające większe siły rosyjskie zmusiły powstańców do cofnięcia się w lasy. W Jabłonce rozbroili powstańcy 2 żandarmów, a w Sokołach kwatermistrza i kilku żołnierzy. Oddział Cichowskiego napadł następnie na Smaż i wyparł jego załogę do Zabłudowa.

Zwycięsko zakończył się napad Aleksandra Szaniawskiego na Łomazy, gdzie chodaczkowa szlachta kosami rozbiła oddział ułanów, zabierając im pałasze i lance.

Pod Kodniem utworzony przez Nenckiego oddziałek rozbija ruchomy park artyleryi rosyjskiej, kładzie trupem 15 Moskali, bierze do niewoli 50 z porucznikiem, a resztę rozpędza. Łupem oddziału stało się 300 karabinów.

W województwie lubelskiem podjęto tej pierwszej nocy napady na Lubartów i Chełm, ale oba się nie udały. Krzynowski i Jasieński rzucają się na park artyleryi, znajdujący się pod miastem, ale nie mogą zniszczyć armat, które już mają w ręku. Odpędzeni rotowym ogniem cofają się, Moskale zaś nad ranem chronią się do Lublina, z obawy powtórzenia się ataku.

Pod Bukową oddział Wojciecha Witkowskiego odbija pochwyconego przez Moskali wraz z 20 powstańcami Kazimierza Bohdanowicza, i zmusza kilkudziesięciu ułanów do bezładnej ucieczki.

Lekarz z Dubienki, Neczaj, Rusin prawosławny, na czele 400 przez siebie zebranych ludzi, rozbraja inwalidów, zebranych w Hrubieszowie.

W Janowie powstańcy wkraczają do opróżnionego przez Moskali Janowa, ale następnego dnia ustępują przed znacznemi siłami piechoty.

Pod Sawinem mały oddział powstańców uderzył na Moskali, ale został odparty.

Leon Frankowski wkracza do Kazimierza na czele oddziału, którego rdzeń stanowią »Puławiacy«.

W Bodzentynie powstańcy pod dowództwem Dawidowicza w liczbie około 500 napadają na miejscową załogę rosyjską, ale po krwawej walce nad ranem muszą ustąpić.

W Szydłowcu pierwszy chrzest bojowy otrzymuje oddział Maryana Langiewicza. Oddział ten uderza w nocy na załogę miasta Szydłowca pod dowództwem gen. Rüdigera i zdobywa miasto. Wczesnym rankiem opuszczają powstańcy Szydłowiec, który Moskale, wzmocniwszy się posiłkami, ponownie zajmują.

W Jedlni 150 powstańców pod Figettim wypędza załogę rosyjską złożoną z 3 rot piechoty, która pobita, mając 9 poległych i 11 rannionych, uchodzi do Radomia.

W Kozienicach i Iłży przychodzi do drobnych utarczek z Moskalami.

Apolinary Kurowski zajmuje Jędrzejów, opuszczony przez Moskali, zamierzony atak na Kielce natomiast nie udaje się.

Pod Grojcem Śmiechowski, organizujący tam że oddział powstańczy, z kilku ludźmi rozbija patrol kozacki i odbija mu 12 rekrutów.

Do napadu na Płock wyznaczony Tomaszewski z oddziałem 80 ludzi wkracza do miasta, a równocześnie miejscowi związkowcy przy odgłosie dzwonów, rzucają się na załogę moskiewską. W krwawej walce rozgromieni powstańcy ustępują przed przemagającą siłą nieprzyjaciela.

Pod Małkinią na przejeżdżających 11 oficerów rosyjskich uderzył mały oddziałek powstańców i rozbiwszy ich, wziął ich do niewoli.

Pod Raciążem pułkownik rosyjski Sierzputowski rozproszył mały oddziałek pawstańców.

W województwie mazowieckiem, gdzie wyszli do lasów robotnicy fabryczni z Żychlina młodzież warszawska, zbiegła przed branką, zamierzone kroki zaczepne nie udały się.

W województwie halickiem zamierzony napad na Radomsk skończył się klęską oddziałku, złożonego z uczniów szkół piotrkowskich.

W województwie krakowskiem obok zanotowanego napadu na Jędrzejów i Bodzentyn, zanotować trzeba napad na komorę celną w Michałowicach. Powstańcy przeważnie z miejscowych żywiołów zebrani w oddziałek, rozproszyli straż pograniczną i zabrali kasę, poczem wyruszyli w kierunku Ojcowa, gdzie niebawem Langiewicz z Rochebrunem i Kurowskim gromadzili siły do planowanego pochodu na Miechów i Kielce.

Oto suchy regestr czynów i walk stoczonych pierwszej nocy. Jak z niego widać, zamierzony plan organizacyi, aby w tym dniu nranowicie opanować załogi i garnizony rosyjskie, nie powiódł się. Nie mniej jednak pierwsze iskry padły na dobrze przygotowany grunt i wywołały pożar, który ogarnął całą Polskę, poruszył dyplomacyę europejską, przypomniał Europie żywotność sprawy polskiej, a półtoraroczna walka dała świadectwo jej nigdy nie słabnącego dążenia do niepodległości, które w pół wieku potem podjąć miały Legiony w warunkach zgoła już innych. *P.*

EDMUND BIEDER.

Bohaterom podzwonne.

1863—1916.

Powstańcie bohaterowie!
Zbudźcie się ległe lwy!
Patrzcie, jak Wasi wnukowie
Wasze spełniają sny!...

Jako Najświętszy Sakrament
Zamknęli w serca swe
Wasz o dziadowie testament,
Wasze porywy lwie...

Spłowiałe podjął sztandary
Lwów legiońskich huf
I drżą przed nimi znów cary
I w słońcu trzepocą się znów!...

Jak burza na wroga biegą!...
Skrzydła im rosną z bark
I biją gradem kul w niego
I wraży depcą kark!

W kul gradzie, w wystrzałów dymie
Zwycięski błyska miecz...
»Naprzód! w Ojczyzny imię
»I ani kroku wstecz«!

»Naprzód! i naprzód bez końca
»W krwawy, bojowy chrzest,
»Aż ujrzym, że w blaskach słońca
»Polska już wolną jest!...«

Tak idą wciąż niestrudzeni
Wśród ognia i wśród krwi
I serc im nic już nie zmieni,
Bo wierzą — jako Wy!...

Zrzucili z karków obroże
O wolny walczą dech...
Ty wrócić daj im Boże
Do wolnych polskich strzech!

Powstańcie bohaterowie!
Zbudźcie się ległe lwy!
Ci oto Wasi wnukowie,
To Wasze marzenia — to Wy!...

Maryan Dubiecki.

Kilka myśli o Powstaniu Styczniowem.

Liczne pióra, które w ciągu ubiegłych kilkudziesięciu lat kreśliły większe, lub mniejsze monografie i szkice o Powstaniu Styczniowem, nie zwracały uwagi na niektóre cechy charakterystyczne, jakie spostrzegamy podczas walk doby ówczesnej.

Przedewszystkiem żadne z powstań naszych nie objęło tak wielkich obszarów, jak Powstanie Styczniowe. Kościuszkowskie, lub Listopadowe walki nie sięgały poza Dźwińsk, do Inflant polskich; nie walczono na dalekich kończynach ponad górnym Dnieprem; nie poruszył się żaden Kaszuba, by biedz pod Mławę, lub Płock dla połączenia się z powstańcami. I o Pomor-

skich kresach ktożby wówczas myślał. O lesiste wybrzeża Irpenia pod Kijowem nie obijało się echo nawoływań bojowych, ani za dni Kościuszki, ani podczas powstania 1831 r... Tymczasem w roku 1863 wytrysnęły we wszystkich tych okolicach większe, lub mniejsze zbrojne ruchy; niekiedy wprawdzie chwilowe, szybko i srodze uśmierzane, twardą pięścią represyi gwałtownej tłumione; lecz niemniej krew naszej młodzieży, przelana w wielu potyczkach, wyraźnie zarysowała wschodnie i północne granice dawnej polskiej Rzeczypospolitej... Przypomniały się światu tak dalece te stare miedze nasze, iż Murawiew uważał za stosowne, a nawet konieczne, obsadzić strażą z wieśniaków rdzennie rosyjskich granicę północną Rzeczypospolitej... Przeszła ona poza Korsówką, na Inflantach polskich, tylko o 365 kilometrów od Petersburga...

Tymczasem słuszność zupełną miał Murawiew: linia owych straży szła śladem kopców granicznych, oddzielających niegdyś państwo Polskie na północy od dziedzin państwa rosyjskiego. Straż zaś miała na celu przeciąć wszelką komunikacyę zrewoltowanych prowincyj polskich z Rosyą, by powiewy wolności tam się nie przedarły.

Mówiono wówczas, że ze sfer kierujących polityką we Francyi, skąd płynęły mniej, lub więcej wyraźne nadzieje zbrojnej interwencyi w naszej sprawie, rzucone było walczącym hasło: »jak daleko posunie się powstanie na wschód, tak daleko sięgną granice Polski wyzwolonej...«

Sądzę, że te hasła ze sfer rządowych francuskich nie wyszły, że są legendą późniejszą; w każdym zaś razie nie mogły wpłynąć i wcale nie wpłynęły na szybkie, a tak bardzo szerokie rozlanie się powstania, iż jego echo, powstawszy nad Wisłą, znalazło oddźwięk w okolicach zaniemeńskich i zabużańskich, przedarło się za Dźwinę i posłyszano wreszcie szczęk oręża powstańczego na dalekich, wschodnich skraiskach Polski.

Był to objaw samorzutny społeczeństwa, które jeszcze swem życiem niezbyt odległe było od doby brzemiennej wielu nadziejami wojen Napoleońskich, dla którego tradycye czasów przedrozbiorowych były tak blizkiemi, jak dla dzisiejszej młodzieży Powstanie Styczniowe... Jeszcze w Warszawie ówczesnej żył niejeden starzec, który słyszał w latach swych dziecięcych jęk wyrzynanej Pragi przez żołdaków Suworowa, a Wilno dobrze pamiętało, jak Jasiński wypędził Moskwę poza Ostrą-Bramę.

Tradycye niepodległości z całą mocą górowały w umysłach, wzdychano do jej powrotu, nie przypuszczano, że zaledwie XIX stulecie upłynie, instynkt dążności do bytu niepodległego zostanie wśród znacznej części społeczeństwa zatracony.

Nietylko owo szybkie rozszerzenie się Powstania Styczniowego po całym obszarze zaboru rosyjskiego i udział w niem znaczny dwóch innych zaborów jest objawem charakterystycznym tamtoczesnej chwili dziejowej, lecz zasługuje na szczególną uwagę, iż każda z rzeczonych dzielnic z niem się solidaryzowała, uznawała za swe narodowe; wszystkie, bardziej, lub mniej umiarkowane, czy też ruchliwsze koła społeczeństwa czynem, myślą, ofiarnością, niejednokrotnie znaczną, składały dowody zupełnego zespolenia się z tą walką krwawą...

Stawały w szeregach ofiarnych i możni i ubodzy, ordynaci i szaraczek z zaścianka: i jeden i drugi niósł swój grosz do skarbnicy potrzeb narodu... Podobnie i w zbrojnych szeregach i w zabiegach, trudach organizacyi cywilnej, obok synów starych rodów, widziano pracujących, walczących, ginących — młodzieńców, starców, ludzi dojrzałych i pacholęta zaledwie dobiegające do dni młodości, którzy wyszli z pod ubogiej, małomiasteczkowej strzechy, lub z warsztatu rzemieślnika... Wszyscy poczuwali się do pewnych obowiązków wobec sprawy narodowej; nikt nie usuwał się, nie wymawiał, nie zasłaniał się fałdami jakiegoś partyjnego sztandaru, by pracy uniknąć, życie, bądź mienie zachować...

Każdy, kto dziś poważnie zechce studyować owe dni niezwykłe w życiu naszem dziejowem, w mych słowach przesady nie znajdzie. Fakta same za siebie mówić będą i wskażą prawdę mych słów...

Duchowieństwo w Powstaniu Styczniowem tak wielki, powszechny udział wzięło, jak w żadnem z poprzednich, chociaż wróg srożył się i pastwił nad niem, wcale nie ukrywając, iż jednym z głównych celów Moskwy w Polsce, jest ustalenie prawosławia nad Wisłą — jak go już zaszczepiono między Dnieprem a Bugiem, i poniesienie jego sztandaru nad Łabę, w głąb Europy.

Duchowieństwo polskie ówczesne, szczególnie w Królestwie, na Żmudzi, i innych prowincyach Rzeczypospolitej, również świeckie, jak i zakonne, zszeregowało się w obronie ideałów narodowych i religijnych, wstrzymywało nacisk schyzmy na Polskę, broniło wschodnich szańców katolicyzmu... W tej szlachetnej obronie poniosło ono strat niemało. Wieszano księży za to, że nieśli słowo pociechy religijnej; tracono ich również w Warszawie, na stokach cytadeli, w Wilnie, na Łukiszkach i w miastach mniejszych; dziesiątkami wysyłano ich na Sybir... Wówczas świeciły przykładem duchowieństwu naszemu nigdy niezapomniane postacie takich biskupów, jak Szczęsny Feliński i Paweł Rzewuski, dobrzy pasterze, co dawali życie za owieczki swoje; poszli i oni drogami wygnania podobnie, jak całe zastępy kapłanów... Poszli temiż szlaki jasyru i inni biskupi, z których dwaj — biskup sejneński, hr. Łubieński, i unicki chełmski, biskup-nominat Kaliński, zostali otruci w drodze na wygnanie, aby szybciej pozbyć się gorliwych obrońców katolicyzmu.

Zbrodnia dzika, dokonana nad Łubieńskim, to wielkie memento dla tych, co sądzą, że sprawiedliwość obudzi się w umysłach działaczy rosyjskich, iż porozumienie z Rosyą możliwe. — Łubieński do takich należał; ulegając złudzeniom, które od wieków snują się pod mrocznemi sklepieniami prastarych izb Watykanu, mniemał nieszczęsny, iż zbliża się chwila, gdy Rosya zjednaną być może dla katolicyzmu; wyciągał więc ku niej dłoń życzliwą. Na przyjaźń trucizną odpowiedziała Rosya, zawsze przebiegła, mściwa i okrutna, umiejąca w pole wyprowadzić najbieglejszych nawet dyplomatów, a Polacy wszakże nigdy nawet miernymi dyplomatami być nie umieli...

Marzenia i łudzenia się takie — nazwane później ugodą, a łudzących się ugodowcami — już po upadku powstania kiełkować i puszczać coraz bujniejszy kłos zaczęły, w latach późniejszych zakwitły, gdy pęta niewoli coraz bardziej zacieśniano: podczas lat 1863 i 1864, od takich złudzeń dalekiem było społeczeństwo...

Do późniejszych to pokoleń mówił nasz lirnik mazowiecki: -

„Kto wierzy, że ugłaska wściekłość Moskwy cara,
Albo że sprawiedliwość w sferach tych obudzi,
Marzyciel nieszczęśliwy, zbyt się słodko łudzi...
Nim tę glinę Prometej przekształtuje w ludzi,
Po jednej kat z toporem, po drugiej ofiara
Wciąż się czerwienieć będą, lub nad podłych trzodą
Niewolników przeciągnie cisza zwana — z g o d ą..."

. . . .

Pewna jedność celów, dążności, zaprzęgająca tłumy w ten, lub inny sposób do służby w sprawie ojczystej sprawiała, iż wstydziliby się, najobojętniejsi nawet, zwracać się bodaj myślą do Moskwy; nikt do Petersburga nie uciekał, jak to niektórzy, wyjątkowo wprawdzie, ale czynili, za dni walki listopadowej, jak to znacznie później, w chwilach ważnych dla kraju, uczynili inni... Nawet Wielopolski nie pojechał do Petersburga, by »mącić w kadzi narodowej«, ale wyruszył na wyspę Rugię...

Wszystko, co było w kraju, poddawało się władzom powstańczym z jednomyślnością, u nas rzadko spotykaną... Na czele wszystkich urządzeń powstańczych, u steru całej administracyi, stał »Rząd Narodowy«, rezydujący w Warszawie, który, acz ukryty, znany tylko najwyżej stojącym kołom i czynnikom organizacyi, posiadał posłuch zupełny na całej przestrzeni ziem polskich. Przed jego powagą uchylano głowę; spełniono bezwarunkowo wszystkie rozkazy tego Rządu, zakomunikowane przez urzędników organizacyi powstańczej... Te rozkazy były bardziej szanowane, posiadały moc większą, niż wszystkie rozkazy cara, lub jego urzędników. Na zewnątrz przedstawicielką Rządu Narodowego była pieczęć: przed tym symbolem władzy i zarazem idei, dla której niesiono w ofierze wszystko, korzono się, widząc w owym symbolu wolę narodu. Instytucya Rządu Narodowego i jego organizacya władz powstańczych, sięgająca aż do dalekich kończyn Polski, wszędzie gdzie płynęła krew, na niezliczonych pobojowiskach, są wyłącznym wytworem Powstania Styczniowego i godne są głębszych studyów.

Studya te wszakże spotykać się będą z przeszkodami nie do zwalczenia, z powodu braku źródeł. Archiwa zaginęły, zniszczone przeważnie w chwilach porażek i niebezpieczeństw; a późniejsze nasze, bądź obce prace zachwaszczały nieraz grunt badań i zaciemniały raczej, niż wyjaśniały niejedną kwestyę, gdyż do badań przystępowano wielokroć z uprzedzeniem, niechęcią, przystępowały czasem lekkomyślne pióra... Ktoś wyrzekł, i może słusznie, że Powstanie Styczniowe wielu miało historyków, ale nie posiada historyi.

Tak, z małemi wyjątkami, niema historyi wyczerpującej i bezstronnej owych wielkich, ofiarnych dni 1863 i 1864 roku. Pokolenia późniejsze, jeżeli zasiądą do jej opracowania, walczyć będą zmuszone z większemi jeszcze trudnościami, niż zastępy obecnych badaczy, gdy. maluczko, maluczko, zabraknie ostatnich świadków i uczestników tej doby dziejowej, którzyby mogli niejedną rzecz mylną, błądzącą w labiryncie legend, sprostować, lub wyświetlić.

Z postaci, które bieg wypadków wyprowadził na widownię szerszą, co stanęły u lemiesza sprawy narodowej, jakiś Plutarch polski w przyszłości mógłby wytworzyć szereg wzorów dla naszych młodych, najmłodszych pokoleń...

Nie chwila, ani też miejsce tu bodaj nazwiska ich tu przytaczać; poprzestajemy jedynie na charakterystyce jednego z nich — T r a u g u t t a, którą piękne pióro Stanisława Krzemińskiego, b. członka Rządu Narodowego, (zmarłego dnia 29 listopada 1912 roku) tak skreśliło w liście, nie przeznaczonym zdaje się do druku.

...»W rozmowach z Traugutem buchała od niego gorąca, rozrzewniająca mistyka, w której Bóg, Polska, wiara w duszach ludzkich, konieczność zmartwychwstania spływały w jedno wielkie słońce, dziś chmurami zakryte, ale rzeczywiste; dla okazania swej mocy potrzebujące tylko czasu, tylko starcia się potęg wrogich między sobą... Nadzwyczajna pobożność tego Kościuszkowskiego, jeśli nie wyższego jeszcze uczuciowością serca, życie ascetyczne, wyzbycie się wszelkiego egoizmu, gotowość pójścia na ofiarę, niejako rzucenie się na stos ofiarny — nadawały indywidualności mistyka charakter jakby świętego. Nie pozwalał mrok ten, bijący na słuchacza, kazić tych białych lilij anielskich najlżejszym nawet pyłkiem powątpiewania, krytyki, zastanawiania się rozumowego... i jakaś trwoga we mnie, by mu mistycznego zachwytu nie odebrać, szczęścia wiary, jedynej niteczki łączącej z życiem — zamykała mi usta... Słuchałem i wielbiłem — miałem, jakby jasnowidzenie w jaskini... Słowo moje, ani niczyje nic by nie zmieniło, ani w losie wielkiego serca, ani w kolejach i nieuchronnem przeznaczeniu tych sił zbrojnych, które jeszcze z Bosakiem szczęśliwie trwały przez zimę w Sandomierskiem — i przetrwały...

»Na takie postacie — mówi dalej Krzemiński — patrzeć trzeba nie jak na polityków oczyma polityka, ale jak na człowieczeństwo, do najwyższej potęgi podniesione oczyma człowieka. Takich postaci nie zna Europa; to też nie zna naszej męki, naszego pędu do Boga, jako twórcy, wodza, patrona i wybawiciela narodów, i naszej straszliwej za każdym zapędem tragedyi...

»Był Traugutt może ostatnim poetą czynu Polski, okresu romantycznego... taka światłość, skoncentrowana w jednej osobie, była jakby nieziemskiem zjawiskiem... ta twarz nieładna, nie uderzająca wcale rysami, pięknięła w ogniu mistyki, która była religią nietylko Polaka, ale i człowieka. Stąd takie wrażenie i takie zapamiętanie i pragnienie też, aby kiedyś jaki artysta słowa, szczery poeta, na historyku, poszukiwaczu prawdy zaszczepiony, mógł znaleść dość tworzywa do odtworzenia tej postaci poza obrębem polityki... postaci taką cześć wzbudzającej...«.

Wpatrzywszy się w ową przeszłość walk 1863 i 1864 roku okiem tych, którzy na nie patrzyli, udział w tych pracach brali, przesunie się w naszej pamięci nie mało jednostek pokrewnych duchowo temu tajemniczemu dyktatorowi, stanie przed nami niejeden z tych pracowników, co wierzyli w blizki tryumf idei Chrystusowej w stosunkach ludzi i narodów, w polityce państw, iż z krwi naszej wówczas przelanej, z kości rozrzuconych na wielkich cmentarzyskach upadłej Polski powstaną czasy nowe, dla nas i dla świata...

Ufajmy, iż przyszłość urzeczywistni marzenia pokoleń, które żyły, walczyły, cierpiały, przed pięćdziesięciu laty.

Na odlocie.

(Wiersz wygłoszony przez autora na akademii w Teatrze miejskim we Lwowie w 50 rocznicę powstania).

Pół wieku przepłynęło falą ponad światem
Od chwili, gdy za Polskę wszczął się bój ostatni —
Z nad mogił przesiąkniętych naszej krwi szkarłatem
Wyciąga do nas ręce rycerski duch bratni.

I pyta głosem grobów: „Co się z wami dzieje?
Z wami, którzyście głowy wynieśli z pożogi,
Coście z nami szli naprzód przez śnieżne zawieje,
Zardzewiały miecz ojców dobywszy na wrogi?

Gdzie Ojczyzna kochana, za którąśmy padli,
Czy już zmartwychpowstała, z krzyża swego zdjęta?
Czy naród zerwał z siebie nienawistne pęta,
Które mu narzucili wrogowie zajadli?"

O duchu! czołom mogił stojący na straży!
Cóż my Ci odpowiemy na twoje pytania? —
My, rozbitki na gruzach zburzonych ołtarzy
Wierzący do ostatka w moc zmartwychpowstania.

O duchu! powiedz cieniom poległych współbraci,
Że Ojczyzna nie stąpa w królewskiej purpurze,
Ale w ciężkiej żałobie grzechy ojców płaci,
Niosąc pochodnię światła przez gromy i burze.

Złoty laur na głowie Jej wieńcem się kładzie,
Ponad czołem jutrzenka żarzy się rubinem,
W roziskrzonych o świcie promieni gromadzie,
Co się bladym na niebie mienią seledynem.

Idzie całkiem bezbronna, a jednak Jej wrogi
Pomimo swoją wielką potęgę orężną,
Mimo tłum uzbrojonych siepaczów tak mnogi,
Drżą przed tą Jej postacią, duchem niebosiężną.

Trwożą się, gdy kto głośno wymówi Jej imię
Każde słowo gorętsze jak grom ich przeraża;
Straszy ich nuta pieśni, gdy w natchnionym rymie
Śpiewa im o cudownem wskrzeszeniu Łazarza!

O! duchu! powiedz dalej tym naszym mogiłom,
Że naród mimo srogi ucisk i niewolę,
Wielki w pojęciach swoich uczyniwszy wyłom,
Liczy na własne siły dziś na tym padole.

Twarde są jego losy, ale i hart duży —
Schylony w ciężkiej pracy na ojczystej roli,
Poprzez troski i bóle tej ziemskiej podróży,
Urasta w niebo duchem z tego, co boli.

Odarty on ze swego królewskiego płaszcza,
Przed nim droga pokuty idzie w głąb bez końca,
Ale w piastowej chacie aniołów ugaszcza,
A w pacierzu obrońcę swego ma i gońca.

A my, my, duchu bratni, my, którzyśmy sprawie
Polski służyli wiernie całe nasze życie,
My dziś stojmy cisi, jak owe żórawie,
Co smętne do odlotu mają się o świcie.

My zbłąkani rycerze i wydziedziczeni
Za to, że za kraj umrzeć byliśmy gotowi,
My obrzucani gradem obelg i kamieni,
My... Błogosławim Polsce i Jej Narodowi.

Błogosławim tym wszystkim, którzy w pocie czoła
Zwożą plony swych trudów w otwarte wierzeje,
I orzą zagon ojców, a nie wiedzą zgoła,
Że tym chlebem żywiły się narodu dzieje.

Błogosławim tym rękom, co w trudzie i znoju
Pracują po warsztatach, ufne w swoje siły,
A choć o byt swój walczą w nieustannym boju,
Zwolna strząsają z siebie cudzoziemskie pyły.

Błogosławim tym, którzy rozgłosom dalecy,
Przez naukę prowadzą w przyszłość pokolenia,
I tym, co idą korni pomiędzy lud kmiecy,
By oświatą zgotować erę odrodzenia.

Błogosławimy młodzieży tej, która się uczy
I walczy w niedostatku nieraz dla idei,
Ale w sferze zagadnień nie nabywa kluczy
U wrogów naszej wiary, pragnień i nadziei.

Błogosławim tym, którzy wiedzą lub talentem
W dyadem promiennej chwały stroją skroń matczyną —
I tym co hasłem walki w karności poczętem,
Na nowy bój za Polskę sztandary rozwiną.

Błogosławimy rodów prastarych dziedzicom,
Tym, co zacne po mieczu, jak i po kądzieli;
Wszystkim o przyszłość Polski zatroskanym licom...
Błogosławim tym nawet, co nas przekląć chcieli.

Ludomir Benedyktowicz.

Dyplomacya rosyjska w Paryżu przed 1863 rokiem.

Ambasador rosyjski w Paryżu hr. Kisielew pozostawił po sobie dziennik, będący bogatym materyałem do stosunków dyplomatycznych Europy od roku 1856. Na zapiskach tych p. Tatiszczew osnuł swoją pracę, pomieszczoną w latach ośmdziesiątych zeszłego stulecia w »Russkim Wiestniku«, a zatytułowaną: »Dyplomacya rosyjska w kwestyi polskiej« [1]. Przytaczam niektóre najważniejsze ustępy, dotyczące ruchu narodowego polskiego w czasach, poprzedzających powstanie, na które gabinety europejskie zwracały uwagę, chcąc zawsze wykorzystać je dla celów własnych. Liczyliśmy na uczciwość Europy i słuszność sprawy naszej, a gabinetami rządziły siły, uznające tylko racyę stanu.

W ostatnim dniu 1860 roku hr. Kisielew otrzymał z Petersburga telegram brzmiący niezadowoleniem i wyrzutami. Polecono mu, aby zażądał od gabinetu tuileryjskiego wyjaśnienia, jak się to stało, że w Paryżu, pod skrytą opieką ks. Napoleona, utworzyło się formalne zbiegowisko wychodźców polskich, którzy, marząc o odbudowaniu Polski, wysyłają do polskich i litewskich prowincyj podburzające wezwania, oraz emisaryuszów, obiecujących pieniądze, broń i sympatye od wiecznie przyjaznej Francyi.

Ambasador rosyjski wyjednał sobie audyencyę u Napoleona III i osobiście zakomunikował mu skargi gabinetu petersburskiego, na tajemnicze intrygi przyrodniego brata cesarza Francyi. Napoleon z niezwykłą uprzejmością zadość uczynił wszystkim żądaniom rosyjskim. Ks. Napoleon, z wyraźnego rozkazu cesarskiego, osobiście stawił się u Kisielewa z objaśnieniami usprawiedliwiającemi jego postępowanie. Skoro zaś przyszła do Paryża wiadomość o demonstracyach warszawskich, rozgrywających się na ulicach i placach, a zaraz potem i po kościołach, rząd francuski zdecydował się głośno wypowiedzieć potępienie tych zaburzeń i odebrał Polakom wszelką nadzieję poparcia Francyi. Komunikat urzędowy w »Monitorze« ostrzegał opinię publiczną i prasę peryodyczną, aby nie dawała się porywać namiętnościom i przypuszczeniom, że rząd francuski podtrzymuje nadzieje Polaków, których urzeczywistnienie leży poza granicą jego możności. Zapewniał, że wspaniałomyślność cesarza rosyjskiego pragnie dokonać reform i radzi, żeby manifestacye temu nie przeszkadzały.

Artykuł był niejako odpowiedzią na głosy przyjazne Polsce większości gazet francuskich i na mowę ks. Napoleona, wygłoszoną 13 marca 1861 roku w senacie. »Bądźcie pewni — mówił ks. Napoleon — że cesarz coś zrobi dla Polski... Jak? jakim sposobem? powiedzieć wam nie mogę, nie mam pod ręką teki ks. Metternicha, ale cesarz coś zrobi dla Polski«.

Napoleon III mowę tę swego kuzyna głośno potępił, sam o Polakach mówił w tonie bardzo surowym, nazywał ich niepoprawnymi szaleńcami i burzycielami, zakłócającymi spokój Europy.

Wprawdzie, nie w samym tylko Paryżu, ale we wszystkich okolicach Europy zachodniej, opinia publiczna była wrogo usposobiona dla Rosyi, a wyrażała współczucie dla aspiracyj polskich. W parlamencie angielskim wygłaszano namiętne mowy, głęboko obrażające Rosyę. Nawet pruska Izba deputowanych uchwaliła wniosek, w którym przypomniawszy prawa Polaków, wynikające z postanowień Kongresu wiedeńskiego, oraz ze względu na ofiary, poniesione przez nich dla ojczyzny, wzywała rząd, ażeby postarał się o urzeczywistnienie terytoryalnej jedności byłego państwa polskiego z 1772 roku zagwarantowanej przez prawo międzynarodowe, oraz przynależnych Polakom w tych granicach praw politycznych i narodowych.

Mimo wszystko Petersburg był ciągle niezadowolony z Napoleona, chociaż w sprawach wschodnich ani na chwilę nie przestał on działać w porozumieniu z Rosyą. Doprowadzało to do rozpaczy ambasadora rosyjskiego w Paryżu, który był szczerym zwolennikiem sojuszu z Francyą.

Tymczasem rozruchy w Królestwie Polskiem, pod wpływem wypadków przybierały coraz większe rozmiary. Na początku 1862 roku Napoleon III zbliżył się do Kisielewa na balu w Tuileryach i wyraził nadzieję, że wszystko to, co dokoła się dzieje, nie zachwieje dobrych jego stosunków z cesarzem rosyjskim. Jakoż, w zamian zaś, wkrótce potem, na prośbę ambasadora, rząd francuski zgodził się na urządzenie ścisłego nadzoru tajnego nad bawiącymi w Paryżu Polakami i nie dozwolił na zamierzone wydawanie organu emigracyi p. t. »Przegląd Polski«, pod redakcyą Mierosławskiego.

W Petersburgu oddawna już sfery rządzące nie były zadowolone z Kisielewa i myślano o odwołaniu go z Paryża. W połowie 1862 roku zawiadomiono go o rychłem przybyciu do Paryża barona Budberga, dotychczasowego ambasadora w Berlinie, pod pozorem jakoby ulżenia Kisielewowi w jego pracy. Kisielew jednak zrozumiał, o co idzie, i podał się do dymisyi. Następca jego, baron Budberg, był dyplomatą ze szkoły Nesselrodego, wykarmiony na mleku świętego przymierza, sercem i duszą oddany sojuszowi z Austryą i Prusami, nie lubiący Francuzów, których nazywał »narodem żuawów«.

Pierwsza prośba Budberga, aby odwołano z Warszawy konsula generalnego Segura, podejrzanego o stosunki z agitatorami, została natychmiast spełnioną. Tego rodzaju uległość cesarza Francuzów świadczyła wymownie o chęci zgodnego pożycia z Rosyą, zwłaszcza że całe jego otoczenie ciągle nastawało na niego o ujęcie się za Polakami. Pod tym względem panowała jedność przekonań między cesarzową Eugenią i ks. Napoleonem, dotąd nie zgadzających się z sobą w poglądach politycznych.

Nie brakowało także wskazówek ze strony Anglików, z którymi, po zerwaniu z Rosyą, Napoleon musiał szukać zbliżenia.

Dnia 4 kwietnia 1862 roku lord Palmerston w jednej z mów swoich, jak gdyby na złość Napoleonowi, wychwalał Polaków, wspominając o rozczarowaniu, jakiego niegdyś doznali ze strony pierwszego cesarza Francuzów. Napoleon mimo to, pozwolił sobie zaledwie n a p o m k n ą ć Budbergowi na pierwszej audyencyi o kongresie europejskim, który zdaniem jego, jest jedynym środkiem, zdolnym w drodze pokojowej rozstrzygnąć mnóstwo zawiłych kwestyj, a wśród nich i kwestyi polskiej.

Jakkolwiek nowy ambasador rosyjski przybył na swoje stanowisko jeszcze w końcu maja, jednakże hr. Kisielew dopiero w październiku zażądał swoich paszportów. Pożegnanie z parą cesarską było bardzo serdeczne. Cesarz unikał rozmowy o polityce, ale za to jak najgoręcej dziękował posłowi za jego sześcioletnie usiłowania utrzymania przyjaźni między Rosyą, a Francyą. Przyznał mu się przy tej sposobności, że uczy się czytać po rosyjsku i przeczytał już dwie kartki, ale w żaden sposób nie może wymówić słowa »b y ł«, które zawsze brzmi w jego ustach »b y l« i wogóle uskarżał się na trudność dźwięków rosyjskich. Cesarzowa Eugenia była więcej otwartą i wprost zapytała Kisielewa, jaki ma charakter jego następca, a następnie rozmowę skierowała na wypadki w Polsce.

— Gdyby mnie zapytano — rzekła — to powiedziałabym: zostawić Polaków własnemu losowi, z prawem wybrania sobie króla. Rosya ze swoją potęgą zawsze będzie silną u siebie i na zewnątrz. Wszelkie inne rzekome ugody, jakie wymyślą, nie sprowadzą zupełnego spokoju, tak upragnionego przez Europę, a którego winna pragnąć także Rosya. Mówię w interesie Polski, ale także w interesie Rosyi i Europy.

Hr. Kisielew słów tych nie pozostawił bez odpowiedzi i pomimo, że był bardzo wzruszony uprzejmością swej interlokutorki, odrzekł jednak tonem stanowczym, że spór Polaków i Rosyan jest sprawą »rodzinną« (sic!) i że Rosya pod żadnym warunkiem nie może się wyrzec Królestwa Polskiego.

Ze świadectwa tego widzimy, kto serdecznie usposobiony był dla Polski w ówczesnym dworze francuskim. Oto kobieta, która jaśniała pięknością na tronie, a której przenikliwość znalazła potwierdzenie w następnych wypadkach. Sędziwa dziś ex cesarzowa Eugenia z tryumfem mogłaby i teraz powtórzyć te słowa, tylko już nie z wysokości tronu, bo sama dzieli los wygnanki z własnego kraju. Po 53 latach od tej rozmowy, Rosya m u s i a ł a opuścić Królestwo Polskie, a miejmy nadzieję, że zerwie na stałe owe »rodzinne« stosunki z nami, o których mówił Kisielew. Polska od Rosyi dzisiejszej niczego spodziewać się nie może, a w narodach, państwach i rządach ewolucye tak prędko się nie wytwarzają. Wie o tem doskonale Finlandya, wie o tem Bułgarya, niechże pamięta i Polska.

Dr M. Offmański.

[1]) Praca ta znalazła się w tłumaczeniu na język polski, wydana w Warszawie 1901 r. str. 176.

Powstańcy z r. 1863 przebywający w Krakowie.

Pobieżnie zestawiony spis żyjących obecnie w Krakowie uczestników powstania z roku 1863, wykazuje następujący poczet nazwisk:

1. B e n e d y k t o w i c z Ludomir, artysta-malarz; 2. Ks. dr C h o t k o w s k i Władysław, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego; 3. C h r o n o w s k i Jaxa Eustachy; 4. Ks. kanonik D r o h o j o w s k i Julian; 5. Profesor dr B y l i c k i Franciszek; 6. D u b i e c k i Maryan, literat; 7. G a ł u s z k a Bogumił, emerytowany pułkownik; 8. G r o t t g e r Jarosław, emer. inspektor kolejowy. 9. J a b ł o ń s k i K. Stan., urzędnik Tow. wzajemnych ubezpieczeń; 10. K l e m e n s i e w i c z Edmund, notaryusz; 11. K o s z y k St., emerytowany inspektor kolejowy; 12. K r z y ż a n o w s k i Stan., budowniczy; 13. K u ł a k o w s k i Teodor, emerytowany inspektor ekonomatu miejskiego; 14. Dr K w a ś n i c k i August, lekarz; 15. L a n g Stanisław; 16. L i m a n o w s k i Bolesław; 17. M a c i o ł o w s k i Julian, dyrektor szkoły wydziałowej; 18. M a ł e c k i St. Hipolit, emerytowany inspektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń; 19. M a k o m a s k i Ignacy, emer. kontrolor; 20. M a r e k Jan, emeryt; 21. M ę c i ń s k i Józef, prezes Tow. ubezpieczeń; 22. P i e t r a s z k i e w i c z Ksawery, inżynier; 23. Ks. dr S p i s Stanisław, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego; 24. S z y j e w s k i Andrzej, dyrektor drukarni Związkowej; 25. R ó ż y c k i Michał, emerytowany urzędnik sądowy; 26. T a r n o w s k i hr. Stanisław, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego; 27. T h o m a n Hieronim, właściciel realności; 28. T r e t i a k Józef, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego; 29. U d e r s k i Edward, inżynier (jeden z najmłodszych powstańców, liczył wówczas dopiero lat 16); 30. W a l t e r Henryk, emerytowany starszy radca górniczy; 31. W i t o w s k i N.; 32. W o d z i c k i hr. Stanisław; 33. W o j c i e c h o w s k i Władysław, jubiler; 34. W y s p i a ń s k i Antoni; 35. Z y g m u n t Franciszek, emerytowany rewident kolejowy; 36. Ż u l i ń s k i Edward, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

W »Przytulisku« przy ulicy Biskupiej w Krakowie są umieszczeni następujący weterani z roku 1863:

37. B o g u s ł a w s k i Teodor; 38. G a r b o l e w s k i Jan; 39. G n o i ń s k i Antoni; 40. G r y g l e w s k i Konstanty; 41. K o t a r b a Franciszek; 42. L e m a ń s k i Józef; 43. L u t y k Jan; 44. N o w a k Józef; 45. R a d o m s k i Ferdynand recte Kułakowski Ludwik; 46. S a t a r a Kasper; 47. Ś c i g a l s k i Michał; 48. S e w e r y n Franciszek; 49. S t a c h u r s k i Józef; 50. S z u l c z e w s k i Cypryan; 51. W r o n a Karol; 52. R u c k i Andrzej; 53. C y c o ń Wawrzyniec; 54. Dr J o d ł o w s k i Jan; 55. C h o j n o w s k i Klemens.

Lista ta zupełną nie jest, gdyż brakuje jeszcze kilku nazwisk, których na razie nie zdołaliśmy zebrać.

Legioniści dla weteranów z 1863 r.

Piąty batalion I-szej brygady Piłsudskiego Legionów polskich przysłał dla Przytuliska weteranów z roku 1863/4 kwotę 472 K z następującem pismem:

Ukochanym Ojcom naszym, Bojownikom o Wolność Polski z 63 roku, Tej nielicznej pozostałej Garstce z Wielu, którzy odważyli się wznieść Sztandar Niepodległości — młodzi bojownicy o Wolność Polski z 1914, 15 i 16 roku wojny, spadkobiercy Ich wielkiej Idei, wielbiciele i czciciele Ducha Ich — ten grosz skromny żołnierski na polepszenie Ich opłakanej doli życiowej z pola walki posyłają.

Piąty batalion I-szej Brygady Piłsudskiego Legionów Polskich.

Pozycya, 14 stycznia 1916.

W odpowiedzi przesyłają Ofiarodawcom weterani z roku 1863 następujące:

P o d z i ę k o w a n i e.

Radosne łzy cisną się do starych ócz, serca rosną, gdy doczekaliśmy dni, w których z kości naszych rówieśników poległych w bojach, zawisłych na carskich szubienicach, zmarłych z ran i w katorgach Sybiru — powstali Mściciele wiekowych krzywd narodu!

Najdrożsi synowie nasi: Polscy żołnierze, dziedzice naszej gwiazdy przewodniej: „Wolności i Niepodległości Polski", w dzielne ręce uchwyciliście sztandar, wypadający ze słabnącej dłoni starców; dzierżąc go dumnie a wysoko przed sobą, ostrą stalą i kulą piszecie wrogom: „Mane, Tekel, Fares"!

Niechaj Wszechmocny Bóg prowadzi Wasze zastępy na bój zwycięski; w tym boju wspierać Was będą ojcowskie błogosławieństwa, ukochani a nieodrodni nasi synowie, żeście ubogą żołnierską dłonią szczodrze sypnęli groszem dla weteranów dawnych walk, dokonywujących dni żywota z pociechą w sercach, iż daliście im oglądać „Wschodzącą Jutrzenkę Wolności!

Cześć Wam i sława!

Przerwa w walkach na froncie besarabskim.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 stycznia.

Urzędowo donoszą dnia 21 stycznia 1916:

Rosyjski teren wojenny.

Wrażenie wielkich strat, jakie nieprzyjaciel poniósł dnia 19 bm. w walkach koło Toporowca i Bojana, zmusiło go wczoraj do pauzy w walce. Tu, jak i na wszystkich innych częściach frontu północno-wschodniego, pomijając czasami walki artyleryi, panował stosunkowo spokój.

Rosyjska eskadra lotnicza przeleciała nad obszarem na południowy wschód od Brzeżan i rzuciła bomby, które nie wyrządziły żadnej szkody.

Włoski teren wojenny.

Wczoraj po południu znajdowały się nasze pozycye na szczycie i stokach Col di Lana, przez dwie godziny pod ogniem huraganowym. Także San Pauses (na północ od Peutelstein) był gwałtownie ostrzeliwany.

Na innych frontach działalność artyleryi nie przekroczyła zwykłej miary.

Południowo-wschodni teren wojenny.

Niema żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. **Höfer**, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 22 stycznia.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 21 stycznia 1916.

Zachodni teren wojny.

Niema żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Wschodni teren wojny.

Na froncie między Pińskiem a Czartoryskiem wypady słabych rosyjskich oddziałów z łatwością odparto.

Bałkański teren wojny.

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Echa zdobycia Łowczenu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Zurych, 22 stycznia.

Rzymska agencya dziennikarska »Informazione« donosi, że biorący w obronie Łowczenu udział francuski kontyngent 200 ludzi z wyjątkiem dziewięciu ludzi padł, podczas gdy serbska szósta dywizya cofnęła się do Albanii.

Prasa angielska o kapitulacyi Czarnogóry.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 stycznia.

»Morning Post« pisze:

Kapitulacya Czarnogóry naturalnie daje mocarstwom centralnym powód do radości. Mężny lud miał do wyboru między klęską a poddaniem się. Sojusznicy jego ubolewają, że dla Czarnogóry powstała konieczność poddania się, jednakże to poddanie się nie ma tego znaczenia politycznego, jakie mu przypisują mocarstwa centralne. Zysk wojskowy Austro-Węgier polega na obsadzeniu wzgórz, dominujących nad portem Kotor, zwłaszcza, jeżeli Austro-Węgry z czasem będą mogły stworzyć potężną podstawę dla floty. Jednakże i ta korzyść staje się iluzoryczną ze względu na obsadzenie Valony i Korfu, gdyż przez to wejście do morza Adryatyckiego jest zamknięte. Również i siły Włoch na morzu, o wiele większe niż Austro-Węgier, zupełnie paraliżują plany Austro-Węgier.

»Daily Telegraph« omawiając poddanie się Czarnogóry, stwierdza, że radość w Berlinie, Wiedniu i Budapeszcie dozna rozczarowania. Ludy mocarstw centralnych zdziwią się, kiedy wojna się skończy. Jeżeli nie zawiodą wszelkie oczekiwania, i nadzieje sojuszników, to Czarnogóra czeka przyszłość nierównie wspanialsza niż przeszłość. Przemijający tryumf Austro-Węgier powiększa jeszcze odpowiedzialność sojuszników. »Daily Telegraph« korzysta też z tej sposobności, aby propagować szybkie załatwienie bilu o obowiązku wojskowym.

Włochy dodają sobie otuchy.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Lugano, 22 stycznia.

Minister **Barzilai** miał w Ankonie mowę, w której oświadczył, **że król Mikołaj czarnogórski musiał być zostawionym bez pomocy, gdyż chciał sobie przywłaszczyć Skodar.** Położenie obu wielkich grup wojujących nie zmieni się (sic!) jednak wskutek tych wypadków.

D'Annunzio prorokował w mowie, wygłoszonej w Medyolanie, że wojna będzie trwała tak długo, »dopóki Adyga i Socza (Isonzo) nie popłyną w górę(!).

Mowa Salandry.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Lugano, 22 stycznia.

Salandra wygłosił we Florencyi mowę, w której napomniał, żeby ukończyć rozpoczęte dzieło. Rząd wie dobrze, że się tu rozchodzi o wielkie i trudne przedsięwzięcie, że jednak musi ono wywrzeć aż do zwycięstwa. Nasza troska, nasza trwoga jest wielka, lecz też wielką jest pociecha, którą mamy w zachowaniu się kraju.

Nowy pobór we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Rzym, 22 stycznia.

Niezdolni do broni z roczników 1886 do 1891 zostali powołani do dodatkowego przeglądu. Jeżeli zostaną uznani za zdatnych, będą natychmiast wcieleni do wojska.

Demonstracye we Włoszech.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Lugano, 22 stycznia.

W Medyolanie odbyły się w niedzielę burzliwe demonstracye przeciw i za królewską dynastyą. **Przyszło do starcia między socyalistami i nacyonalistami.** Ci ostatni rzucali pogróżki przeciw królowej.

Pomiędzy rządem a domem królewskim nastąpiło pewne napięcie, które także znalazło wyraz w opinii publicznej.

Włochy i Anglia.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Rotterdam, 22 stycznia.

Angielsko-włoskie nieporozumienia zaostrzają się. Anglia zażądała podobno, aby król Nikita abdykował, co wysoce rozgoryczyło królowę Helenę.

Wypuszczenie konsulów na wolność.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 22 stycznia.

»Telegraphen-Union« donosi z Aten: Uwięzieni przez Francuzów konsulowie niemiecki i austro-węgierski wypuszczeni zostali wskutek energicznego protestu rządu greckiego.

Wstrzymanie transportu wojsk serbskich.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Genewa, 22 stycznia.

Według doniesień dzienników medyolańskich, **przewożenie wojsk serbskich na Korfu wstrzymano. Okręty włoskie opuściły port Durazzo.**

Poważne położenie Grecyi.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Konstantynopol, 22 stycznia.

Wewnętrzne położenie Grecyi jest bardzo poważne. Agitacya Venizelistów kieruje się głównie przeciw parze królewskiej. — Wszystkie oznaki wskazują, że **koalicya przygotowuje jakiś zamach stanu.**

Z Sofii donoszą, że z pewnej strony czynione są usiłowania, aby skłonić króla do przyjęcia Venizelosa.

Ustawienie wojsk greckich przeciw koalicyi.

Wiedeń, 22 stycznia.

Donoszą z Bukaresztu:

Z Petersburga nadchodzą wiadomości, że prasa rosyjska z natężoną uwagą śledzi tok wypadków w Grecyi.

Omawiając położenie wojskowe Grecyi, wywodzi pułkownik Szumskij w »Birżewych Wiedomostiach, że **szósty korpus armii greckiej zajął stanowisko w Koszani, na zachód od Salonik, czwarty korpus stoi koło Dramy, również na zachód od Salonik, piąty zaś także w pobliżu Salonik.**

Ustawienie tych sił bojowych zniewala strategika do stwierdzenia, że **kierownictwo wojsk greckich ani trochę nie myśli współdziałać z wojskami koalicyi. Rodzaj ustawienia wojsk wskazuje raczej, że dzisiejsi kierownicy politycznej nawy Grecyi zamierzają użyć wojsk greckich przeciw koalicyi**, skoro tylko wojska środkowo europejskiego bloku dadzą im po temu sposobność.

Zmiany w gabinecie greckim.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Konstantynopol, 22 stycznia.

Słychać, że **grecki minister marynarki Konduriotis podał się do dymisyi.**

Morze Śródziemne strefą wojenną.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Berlin, 22 stycznia.

»Magdeburger Ztg.« donosi z Genewy:

Czwórporozumienie ogłasza morze Śródziemne **na wschód od Malty jako strefę wojenną.**

Kampania w Egipcie rozpoczęta.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Bukareszt, 22 stycznia.

Donoszą z Konstantynopola, że **akcya przeciw Egiptowi rozpoczęła się silnym pochodem od strony Sinah. Turcy posunęli się kilkanaście kilometrów w głąb kraju, nie napotkawszy na poważniejszy opór.**

Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości do tej chwili brak.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Lugano, 22 stycznia.

Dziennik »Ordine« donosi z Kairu **o walce między mniejszymi tureckimi oddziałami a wojskiem angielskiem nad kanałem suezkim.** Anglicy mieli 62 zabitych i rannych oficerów.

Zjazd w Niszu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 22 stycznia.

Podczas uczty galowej w Niszu król bułgarski i cesarz niemiecki wygłosili serdeczne toasty.

Toast króla bułgarskiego.

Król bułgarski w swoim toaście wspomniał o znaczeniu dnia 18 stycznia, w którym to dniu Prusy przed 215 laty stały się królestwem, a w 1871 cesarstwem. W roku 1916 tego dnia cesarz niemiecki po potężnych zwycięstwach swego oręża wchodzi do byłego kastelu rzymskiego, Niszu. Król dziękuje cesarzowi za zaszczyt odwiedzin, który ma tem większe znaczenie, że zdarza się wśród burzy wojny światowej, w której naród bułgarski związał swe losy z narodem niemieckim, aby pomagając sprawiedliwej sprawie państw centralnych, równocześnie osiągnąć swoje własne narodowe aspiracye. Dla tych celów, wespół z dzielnym sprzymierzeńcem austro-węgierskim, sławne wojsko niemieckie rozpoczęło wojnę, wraz z Bułgarami, w której nasi wojownicy okazali swoje świetne przymioty wojskowe.

Król pił na zdrowie i dalszą pomyślność cesarza niemieckiego i wyraził życzenie, aby rok 1916 przez trwały pokój przyniósł nam święte owoce naszych zwycięstw, a Bułgaryi pozwolił także w przyszłości być wiernym współpracownikiem w dziełach kultury. Jeżeli los narzuci nam dalsze prowadzenie wojny, naród bułgarski, uzbrojony, spełni swój obowiązek aż do końca.

Odpowiedź cesarza Wilhelma.

Cesarz niemiecki w odpowiedzi oświadczył, że tego roku po raz drugi już święci w polu, na starej ziemi historycznej, tę wspomnianą przez króla bułgarskiego rocznicę. Cesarz dziękuje za piękne przyjęcie i mówi dalej:

Sprowokowany przez przeciwników, którzy z zawiścią patrzyli na pokojowy rozkwit Niemiec i Austro-Węgier, i w najswawolniejszy sposób narazili rozwój kulturalny całej Europy, aby nas i naszych sprzymierzeńców ugodzić w same źródła naszej siły, staliśmy w twardej walce, która się wnet jeszcze dalej rozszerzyła, gdy przez tych samych nieprzyjaciół zagrożona Turcya po naszej stronie stanęła i w wytrwałych zapasach zabezpieczyła swoje stanowisko na świecie. Wtedy mądrość Waszej królewskiej mości uznała, że wybiła godzina i dla Bułgaryi, by podnieść jej stare dobre prawa i dzielnemu krajowi utorować drogę do wspaniałej przyszłości. W wiernem braterstwie broni ze sprzymierzeńcami rozpoczął się świetny pochód zwycięski uzbrojonego narodu Waszej królewskiej mości, który pod wodzą swego świetłego pana wojny (Kriegsherr) jeden zaszczytny liść sławy za drugim dodawał do historyi Bułgaryi.

Cesarz dziękuje Wszechmocnemu, że mu dozwolił wśród zwycięskich wojsk bułgarskich uścisnąć dłoń króla bułgarskiego i posłyszeć jego słowa, z których brzmi silny zamiar wywalczenia trwałego i skutecznego pokoju. W końcu cesarz pił na pomyślność domu królewskiego, na zwycięstwo sławnego wojska bułgarskiego i na przyszłość Bułgaryi.

Straty koalicyi na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 stycznia.

Z kompetentnej strony otrzymujemy następujące zestawienie statków nieprzyjacielskich, zatopionych w miesiącu grudniu z. r. Daje ono wyraźny obraz skutecznej działalności sprzymierzonych flot i pokazuje, jak dotkliwe straty poniósł nieprzyjaciel także w ubiegłym miesiącu w wartościach handlowych. Zatopiono:

A) W obszarze wojennym naokoło Anglii 5 parowców, razem pojemności 17.000 tonn, w tem jeden angielski krążownik pojemności 4000 tonn, dalej angielski „St. Osvald“ (3810) i belgijski „Ministre Bernaert“ (4215).

B) Na morzu Śródziemnem zatopiły łodzie podwodne mocarstw centralnych: 1) Statek francuski „Ville de la Ciotat“ (6378 tonn) — wiózł wojska angielskie, towary oraz robotników anamickich dla Francyi. 2) Statek angielski „Clan Mac Leod“ (4796) wiózł bydło i towary do Londynu. 3) Angielski „Ometa“ (5422) transportowy okręt dla wojsk, jadący do Marsylii. 4) Ang. „Commodore“ (5858) tak samo. 5) Ang. „Helmsmuir“ (4000) cukier dla Anglii. 6) Ang. „Veria“ (3229) próżny. 7) Ang. „Busiris“ (2705) bawełna dla Hull. 8) Ang. „Orteric“ (6535) saletra do Aleksandryi. 9) Ang. „Yeddo“ (4552) towary. 10) Ang. „Clan Macferlane“ (4823) towary. 11) Ang. „Clengyle“ (9400) bawełna, nasiona lnu dla Anglii. 12) Ang. okręt motorowy „Abelia“ (3850) detto. 13) Japoński „Yasaka Maru“ (12500) towary i ładunek złota wartości 2 milionów marek. 14) Japoński „Kenkoku Maru“ (3217) cukier, koprę dla Londynu. 15) Grecki „Dimitrios Goulandris“ (3744) środki żywności dla Anglii, w tem 2 miliony jaj. **Razem 80.809 tonn.**

C) Na morzu Śródziemnem zatopiły łodzie podwodne austryacko-węgierskie następujące włoskie okręty: 1) Parowiec „Dante“ (889) żelazo. 2) Żaglowiec „Pietro Lofaro“ (510) towary. 3) Parowiec „Port Said“ (5300) towary. 4) Okręt strażniczy (250). **Razem 6995 tonn.**

Ogólna strata nieprzyjaciela według tego zestawienia wynosi 24 okrętów, pojemności razem **104.466 tonn.** W rzeczywistości jest strata nieprzyjacielskiego handlu jeszcze większa, gdyż na razie brak pewnych wiadomości o stratach wskutek zderzeń, min i rozbicia się, a w powyższym wykazie podane są tylko zupełnie pewne cyfry. O ile jednak można stwierdzić, według doniesień prasy, podwyższają się straty nieprzyjacielskie z pewnością do ilości najmniej **130.000 tonn.**

WINCENTY POL.

Werbel z roku 1863.

Hej, fajfry, tambory!
Na pola, na bory!
Z narodem, z narodem, z narodem!
Kto sercem ochoczy,
Niech przodem wyskoczy.
A pójdziem za jego przewodem!

Hej, fajfry, tambory!
Na pola, na bory!
Niech bagnet, jak piorun, się wije!
Sztandary rozwinąć!
I pobić, lub zginąć!
A Matka Ojczyzna niech żyje!

KRONIKA.

Kraków, 22 stycznia.

Szkody wojenne urzędników państwowych. Naczelne władze państwowe w kraju rozesłały do wszystkich swoich podwładnych urzędników wezwanie do zgłoszenia poniesionych wskutek inwazyi nieprzyjacielskiej szkód w ruchomościach. Każdy z poszkodowanych winien jest obecnie wnieść na ręce swego bezpośredniego przełożonego stosowną prośbę o udzielenie mu zasiłku na ponowne nabycie utraconych ruchomości. Do tej prośby należy dołączyć »tabelaryczne zestawienie«, obejmujące szczegółowy wykaz stanu majątkowego petenta, jako też szkody, przez niego poniesionej. — Na podstawie opinii bezpośredniej władzy przełożonej asygnować następnie będą naczelne władze państwowe w kraju zasiłek w maksymalnej wysokości trzech tysięcy koron. Co do zwrotu tego zasiłku, odnośne ministerstwa zastrzegły sobie wydanie rozporządzeń w późniejszym czasie.

Rozporządzenie ministeryalne, na podstawie którego wdrożono obecną akcyę zasiłkową, wyklucza z góry pomoc państwową dla urzędników, uznanych za zamożnych, pobierających stałe dyety, lub obok cywilnej pensyi, także inne pobory z kasy państwowej, dalej takich urzędników, którzy w służbie państwowej pozostają tymczasowo, a państwo nie ma zamiaru przedłużyć z nimi umowy służbowej, w końcu wykluczeni są wszyscy urzędnicy stanu wolnego.

Rozporządzenie ministeryalne jest niejasne w tym kierunku, czy podania o zasiłek i załączniki, których z reguły będzie kilka, a nawet kilkanaście, mają być ostemplowane, czy też są wolne od opłaty stemplowej, co jest bardzo ważną okolicznością ze względu na to, że podań takich będzie kilkadziesiąt tysięcy.

Z teatru miejskiego. W sobotę 22 stycznia daje *teatr* miejski w celu uczczenia rocznicy powstania roku 1863 po raz pierwszy prześliczny pastel sceniczny W. Tetmajera „Piast“. Przedstawienie rozpocznie chór „Gaude mater Polonia“ i przemówienie posła K. Srokowskiego. Nastąpi akt II „Konfederatów barskich“ i nowy utwór muzyczny prof. Walewskiego na orkiestrę, chóry i solo „Bogarodzica“ do słów Stan. Stwory.

Bank krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem (Zakład centralny), który od sierpnia 1915 roku urzędował w Krakowie w lokalu swej filii, zamknie swoje czynności w Krakowie w poniedziałek dnia 24 stycznia, przenosząc się w dniu 28 stycznia do Lwowa. Korespondencye do Banku krajowego adresować tedy należy odtąd do Lwowa. W Wiedniu pozostaje nadal oddział depozytowy Banku w gmachu pocztowej Kasy oszczędności.

Przesyłka prywatnych pakietów. Dyrekcya poczt komunikuje: Do przyjmowania prywatnych pakietów upoważnione zostały następujące galicyjskie urzędy pocztowe: Bartatów, Bełzec, Bilcze Wolica, Brzuchowice, Czerkasy, Dobrosin, Glinna koło Lwowa, Glińsko, Horożanna Wielka, Janów koło Lwowa, Kamionka Wołoska, Kleparów, Krechów, Kulików, Kulparków, Lelechówka, Łozina, Lubycza Królewska, Macoszyn, Magierów, Mikołajów nad Dniestrem, Mosty Wielkie, Mszana koło Bartatowa, Narol, Nawarya, Piaseczna, Potylicz, Przystań, Pustomyty, Rawa Ruska, Rzęsna Polska, Siedliska koło Rawy Ruskiej, Stawczany, Szczerzec koło Lwowa, Turynka, Uhersko, Werchrata, Wiszenka, Zamarstynów, Zimnawoda-Rudno, Zniesienie koło Lwowa, Żółkiew.

Warunki przyjęcia: 1) nadawanie pakietów w stanie otwartym, 2) niedołączanie prywatnej korespondencyi i nieużywanie adresu przesyłkowego do przesyłania wiadomości.

Odczyty w Czytelni Polskiego Związku Niewiast katolickich (ulica Szczepańska L. 5). Dzisiaj odbędzie się o godzinie 4 po południu odczyt dra Stanisława Gołąba pod tytułem: »O zmianach w prawie cywilnem ze szczególnem uwzględnieniem praw i obowiązków kobiety«.

W sobotę dnia 29 stycznia dr A. Sokołowski wygłosi odczyt »O powstaniu styczniowem«.

Z uniwersytetu Ludowego. Dzisiaj odbędzie się w uniwersytecie Ludowym w sali Towarzystwa techników (ulica Straszewskiego L. 28, II. piętro) wykład dra PiotraNiekłomia pod tytułem: »Żołnierstwo Mickiewicza«. Wstęp 20 hal., członkowie 10 hal.

»Alkohol w tradycyi i pieśni«. Dzisiaj o godzinie pół do 6 wieczorem wygłosi na powyższy temat dr Józef Bogdanik wykład w sali Rady powiatowej (ulica Pijarska L. 1, parter). Będzie to piąty z rzędu wykład z cyklu »Kwestya alkoholizmu i nikotynizmu«, urządzonego staraniem »Eleuteryi«, który ze względu na temat i osobę prelegenta powinien wzbudzić zainteresowanie.

Odczyt z obrazami świetlnemi o powstaniu styczniowem wypowie dla młodzieży żeńskiej, staraniem Ogniska nauczycielskiego, p. T. Orszulski, dnia 23 b. m. w niedzielę w sali Ogniska, Rynek l. 29, II p. Początek o godz. 4 po południu. Wstęp 10 hal.

Nowa linia tramwajowa. Donieśliśmy wczoraj w południe, iż, o ile nadejdzie zezwolenie z Wiednia, dzisiaj zaczną kursować wozy na nowej linii tramwajowej od ulicy Zwierzynieckiej do ulicy Sławkowskiej. Ponieważ z nieprzewidzianych powodów komisya z Wiednia nie przyjechała, a pozwolenie nie nadeszło, przeto termin otwarcia nowej linii odłożono do przyszłej soboty, to jest do 29 b. m. Komisya odbierze nowy tor w dniach 27 i 28 b. m., a w sobotę 29 b. m. nieodwołalnie ruch zostanie otwarty.

Co sześć minut kursować będą wozy na linii Nr 6 ze Salwatora na dworzec towarowy. Dotychczasowy ruch wozów od III. mostu na dworzec towarowy będzie w dalszym ciągu utrzymany.

Z kraju.

Żywiec, 19 stycznia. (Artyści krakowskiego teatru miejskiego). „Prawdziwa miłość“, świetna komedya w 3-ch aktach R. Bracco graną będzie u nas w sali „Sokoła“ w niedzielę dnia 23 b. m. przez grono artystów i artystek sceny miejskiej krakowskiej. W rolach głównych wystąpi niezrównana Irena Solska i St. Stanisławski. „Prawdziwa miłość“, która jest koncertem popisowym tych dwojga znakomitych artystów, ściągnie niezawodnie tłumy naszej wykwintnej publiczności oraz da nam możność jak najsympatyczniejszego przyjęcia zawsze mile widzianych krakowskich gości, którzy oby częściej zechcieli darzyć nas prawdziwie artystyczną biesiadą.

Ś. p. Adam Stögbauer. Niedawno donosiliśmy o zgonie we Lwowie emerytowanego radcy dworu ś. p. Józefa Stögbauera, a po dwóch dniach zaledwie przychodzi nam zanotować znowu śmierć nagłą syna jego, ś. p. Adama Stögbauera. — Zmarły w sile wieku ś. p. Adam był jednym z najlepszych uczniów prof. Twardowskiego i wybitnym pracownikiem na niwie filozofii. Z powodu przymiotów charakteru i zalet towarzyskich cieszył się on sympatyą w szerokich kołach towarzyskich Lwowa. Wzruszenie spowodowane śmiercią ojca przyczyniło się do nagłej śmierci ś. p. Adama, który mimo młodego wieku i atletycznej budowy oddawna cierpiał na serce.

Choroba wiceprezydenta m. Lwowa. Jak donoszą dzienniki lwowskie, p. Karol Epler, wiceprezydent m. Lwowa, ciężko zaniemógł na chorobę nerek.

Losy „Casino de Paris“ we Lwowie. Znany szeroko we Lwowie i poza Lwowem lokal zabaw w mniej wybrednym gatunku i wesołości „Casino de Paris“ nie ostał się działaniu wypadków wojennych. Za inwazyi rosyjskiej działo mu się dobrze, ale po oswobodzeniu Lwowa został zamknięty. Obecnie otwarto lokal Casina na nowo, ale tym razem na Kino Czerwonego Krzyża, który wobec tego będzie rozporządzać we Lwowie dwoma kinoteatrami.

Miejsca pobytu zakładników lwowskich w Rosyi. Lwowska delegacya K. B. K., za pośrednictwem generalnego polskiego komitetu ratunkowego w Vevey, otrzymała od Rady Zjazdów polskich organizacyj w Moskwie następujące dokładne informacye o miejscach pobytu w Rosyi i losach wielu zakładników lwowskich:

Pp. Czerwiński Karol, Maksymilian Eberhardt, Stanisław i Wilhelm Hofmoklowie, Stanisł. Kwiatkowski, Leopold Lorenz, Stanisław Margulec, Józef Świrski byli w więzieniu w Orle i z nich pp. Maksymilian Eberhardt i Stanisław Margulec są w Orle na stopie wolnej pod nadzorem, Stanisław i Wilhelm Hofmoklowie przy pomocy komitetu w Orle i naszego pełnomocnika p. Macierewicza zostali wypuszczeni z więzienia z przeznaczeniem im jako stałego zamieszkania Krasnojarska. Karol Czerwiński, Stanisław Kwiatkowski, Leopold Lorenz, Józef Świrski są w więzieniu w Tule, Zdzisław Dyduszyński w więzieniu w Orle; reszta, to jest Britten Izydor, ks. Michał Jackowski, ks. Dymitr Jaremko, Kostecki Władysław, Józef Kulmicz, Maryan Szydłowski, Thom Maksymilian z więzienia w Orle zostali wysłani do Jenisiejska; gdzie obecnie znajdują się, nie wiadomo.

Z Królestwa Polskiego.

Zgon weterana z 1863 roku. W Szadłowicach na Kujawach zmarł w dniu 13 bm. Walenty Kaczmarek, weteran z 1863 roku, przeżywszy lat 75. Jego wojenne przygody są bardzo ciekawe. Zmarły pochodził z Jaraczewa w pow. śremskim, walczył w szeregu potyczek i bitew, aż w bitwie pod Ostrołęką wzięty do niewoli, wywieziony został przez Rosyan na Sachalin. Nie szedł jednak etapem, bo wywieziono go drogą morską z Odessy. Pięć lat przebywał na Sachalinie. Znów drogą morską go przewieziono tym razem do Rygi i etapem odstawiono do granicy. Spędził długie lata na Kujawach. Był robotnikiem, znającym się wcale dobrze na ogrodnictwie i z tego czerpał zarobek.

Rozmowa ze zmarłym była zawsze interesująca. Bogate wspomnienia z przeżytych chwil, a przytem prawdziwie polski temperament ożywiały jego opowieści, których wiarogodność poświadczały nietylko blizny (między innemi i kawałek wyrwanej szczęki), ale i znaki, które pod stopami i na plecach wypalili mu swego czasu przy przewozie na Sachalin Rosyanie.

Zmarł niespodzianie. Znaleziono go leżącego tuż pod Szadłowicami bez sił. Zawieziono go do wsi. wszystkie jednak zabiegi były bezskuteczne. Paraliż serca zakończył życie wiernego syna narodu.

W niedzielę d. 17 bm. odbył się rano w Gniewkowie po nabożeństwie pogrzeb zmarłego przy licznym udziale ludności. Nad grobem ks. Kinastowski, wikaryusz gniewkowski, poświęcił bojownikowi za ojczyznę gorące wspomnienie.

Z powiatu gostyńskiego. Do „Gazety Radomskiej“ donoszą następujące szczegóły o zniszczeniach wojennych i stanie obecnym w powiecie gostyńskim gub warszawskiej:

W trzech gminach pow. gostyńskiego: Słubice, Kiernozia i Sanniki liczba ludności wynosi około 10.000. Wyemigrowało nie wyżej nad 1000 osób. Gminy te ucierpiały najwięcej wskutek bliskiego sąsiedztwa z pow. sochaczewskim. W gminie Słubice spalone są 2 wsie, w gminie Kiernozia — 5—6 wsi, w gminie Sanniki 1 wieś i 2 osady. W gminie Słubice powstaje obecnie 5 nowych szkół. Stan sanitarny pomyślny. Zasiewy mniej więcej uskutecznione ale bez nawozu. — Cena konia dochodzi obecnie do 400 rb. za sztukę. Ziemniaków u włościan w gminie Słubice brak z powodu piaszczystego gruntu i suszy zeszłorocznej, większa własność jednak ziemniaki posiada i sprzedaje. W zakresie niesienia pomocy społeczno-dobroczynnej gminy powyższe należą do komitetu kutnowskiego, który otrzymał od komitetu poznańskiego na prowadzenie akcyi ratunkowej 18.000 marek. Czynne są dwie ochronki dworskie w Słubicach i jedna w gminie Sannikach. Jadłodajni i herbaciarni niema. Na naprawę szos władze podwyższyły podatek gruntowy o 100 proc. W pow. gostyńskim szosy naprawiono oraz wybudowano około 8—10 wiorst nowych szos, przy których budowie ludność miejscowa zarabiała z początku po 2 marki dziennie, później zaś po 1 marce, a ze sprzężajem po 5 marek.

Dostarcza: Urządzeń dla tartaków, cegielń i młynów. Lokomobil używanych. Pomp budowlanych. Wężów gumowych.

B. UNGER Kraków, Floryańska 53.

BIURO SPRZEDAŻY MASZYN I PRZYBORÓW TECHNICZNYCH

Dostarcza: Pasów skórzanych. Olei do maszyn. Uszczelnień wszelkiego rodzaju. Przewodów i lampek elektrycznych etc.

Odznaczenia. Żelazny krzyż I. klasy od cesarza niemieckiego otrzymał podpułkownik sztabu generalnego Tomasz Buzek.

Żelazny krzyż II. klasy otrzymali: generał-major Wilhelm Bańkowski, podpułkownik Roman Kawecki w 1 pułku ułanów; rotmistrz Henryk Brzezowski w 2 pułku ułanów; nadporucznik Jan Głogowski w 1 pułku ułanów.

Wojskowy krzyż zasługi III. klasy z wojenną dekoracyą za waleczność otrzymał major Kazimierz Horoszkiewicz w 19 pułku piechoty obrony krajowej.

Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi za znakomitą służbę w specyalnej misyi otrzymał kapitan pozasłużbowy dr Jerzy Flatau przy naczelnej komendzie armii.

Krzyż kawalerski orderu Leopolda z wojenną dekoracyą, z uwolnieniem od taksy, za waleczność otrzymał generał-major Józef Witoszyński, komendant brygady piechoty.

Wojskowy krzyż zasługi III. klasy z wojenną dekoracyą za waleczność otrzymał major Roman Dobrzański w 1 pułku ułanów obrony krajowej.

Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi otrzymał nadporucznik w ewidencyi Władysław Piątkowski w Nowym Targu.

Wojskowy krzyż zasługi III. klasy z wojenną dekoracyą otrzymali: porucznik w rezerwie Rudolf Hajduk w 100 pułku piechoty; rotmistrz w rezerwie Jan Jędrzejowicz w 3 pułku ułanów.

Wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną otrzymał porucznik w rezerwie Zygmunt Korytowski w 32 pułku dział polnych.

Najwyższe pochwalne uznanie za waleczność otrzymał nadporucznik w rezerwie Bronisław Kulakowski w 31 pułku dział polnych; porucznik w rezerwie Bolesław Monasterski w 32 pułku dział polnych.

Najwyższe pochwalne uznanie otrzymał dr Zygmunt Przybylski, nadporucznik-audytor w najwyższym sądzie obrony krajowej.

Stefan Lityński, nadporucznik i adjutant przy głównej komendzie zbiorowej, otrzymał za znakomitą służbę wobec nieprzyjaciela »Signum laudis« na wstędze wojskowego krzyża zasługi.

P. Rudolf Wanicki, członek c. k. ochotniczego korpusu motorowego, przydzielony do komendy grupy pułkownika Janecki, otrzymał złoty krzyż zasługi na wstędze medalu za waleczność za znakomitą służbę przed nieprzyjacielem.

Z żałobnej karty Legionów.

Wojtowicz Józef, żołnierz 1 pułku 1 brygady Legionów polskich, zmarł dnia 18 stycznia b. r. w szpitalu garnizonowym w Krakowie, w 22 roku życia.

Powszechne Wykłady Uniwersyteckie w Krakowie, ul. św. Anny l. 6.

Program na styczeń:

w niedzielę, d. 23 stycznia, o godz. 6 wiecz: doc. dr Antoni Peretiatkowicz: Państwo współczesne: II Ustrój parlamentarny;

w niedzielę, d. 30 stycznia, o godz. 6 wiecz: doc. dr Antoni Peretiatkowicz: Państwo współczesne: III Prawa wolnościowe.

Prowincya.

W niedzielę dnia 23 stycznia:

Bochnia. Profesor dr Bronisław Nowak: Dokąd sięga Polska?

Biała. Redaktor Michał Rolle: Kamieniec Podolski.

Nowy Targ. Dyrektor dr K. Krotoski: Narsa młodzież i wojna światowa.

Rzeszów. Profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr M. Raciborski: Zabytki przyrody.

Chrzanów. Asystent uniwersytetu Jagiellońskiego Kazimierz Simm: Człowiek w walce z pasożytami (z obrazami świetlnymi).

ŚLUB.

Dnia 20 b. m. odbył się w kościele w Nowym Gawłowie pod Bochnią ślub

p. WIKTORA MIARCZYŃSKIEGO,

budowniczego z Krakowa,

z p. **STAN. ze Skupińskich CYŻEWICZOWĄ**

z Warszawy. 767

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Sobota: »Uroczysty wieczór w rocznicę powstania styczniowego« — na cele Legionów.

Niedziela: po południu: »Dzieci kapitana Granta«.

Niedziela: wieczór: po raz pierwszy »Czwórka« (Der Viererzug).

Poniedziałek: »Betleem polskie«.

Wtorek: »Czwórka«.

Środa 26 stycznia: »Legenda o królu«.

Czwartek: »Czwórka«.

Piątek: Bezpłatne przedstawienie dla rannych żołnierzy i legionistów: »Betleem polskie«.

Repertoar teatru ludowego miejskiego.

Sobota 22 bm.: Ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego: »Belweder«.

Niedziela: po południu: »Kontrolor wagonów sypialnych«.

Niedziela: wieczór: »Karnawał w Warszawie«.

Na Legiony polskie

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Za pośrednictwem miejscowego K. N. w Radymnie, względnie p. Henryka Knotza: pp. Gałęzyka, Sucharska, Br. Orzeska, Bejgert, Horodeski, Cichowicz i Ozwaszka 57 K; młodzież szkolna z Radymna 35 K zebrane po kolędzie z gwiazdą.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Woźniak J. 5 K ku czci ś. p. matki Katarzyny; B. Pochwalscy 10 K zamiast wieńca na grób ś. p. St. Kmieniskiego; dr. H. z Mszany Dolnej 20 K; Kazimierzowie Denkowie 20 K, dr Maryanowie Piątkowscy 20 K, Zygm. Dembowscy 20 K i prof. Jerzy Denker 10 K (razem 70 K) zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stanisława Krasińskiego.

Na fundusz im. Piłsudskiego

złożyli w administracyi „Nowej Reformy" za pośrednictwem T. Antoniewicza żołnierze I brygady I bat. uzup. I komp. 100 K z powodu Świąt i Nowego Roku.

Dla córki powstańca z 1831 roku

złożyła w administracyi „Nowej Reformy" Jadwiga Czapkiewicz Dowgiałłowa 5 K.

Dla kalek-żołnierzy

złożyła w administracyi „Nowej Reformy" Eugenia Porthowa 20 K. ofiarowane przez Berzę Lalić.

Wojna.

Obrady niemieckiego Związku narodowego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 stycznia.

„Deutsche Nachrichten" ogłaszają o posiedzeniu plenarnem niemieckiego Związku narodowego, odbytem 19 b. m., następujący komunikat:

Sprawozdanie, złożone przez przewodniczącego dra Grossa o działalności niemieckiego Związku narodowego od czasu wybuchu wojny wskazuje przedewszystkiem, że zarówno różni członkowie Związku jak prezydyum bez przerwy starali się poprawić wedle możności sytuacyę tych, którzy pozostali w domu i że w tym celu w wielu wypadkach zwracali się do rządu. Domagano się także ogólnych zarządzeń i po części je przeprowadzono. Zwłaszcza dotyczyła ta interwencya położenia rodzin żołnierzy, powołanych do służby i uregulowania zasiłków na utrzymanie, dalej dotyczyła kwestyi zaopatrzenia inwalidów i rodzin po poległych żołnierzach.

Specyalną uwagę zwrócił Związek na kwestyę zaopatrzenia ludności w środki żywności. W listopadzie r. ub. wspólnie ze Zjednoczeniem chrześcijańsko-społecznem odbyto zgromadzenie, które zażądało od rządu odpowiednich zarządzeń, zwłaszcza co do zaaprowizowania zbożem z Węgier. Sytuacya aprowizacyjna jeszcze dziś nie jest całkiem wyjaśniona, zwłaszcza dlatego, że Węgry, jak oświadczają, nie mogą dostarczyć ilości zboża, zamówionych jeszcze w lutym 1915, z drugiej zaś strony oczekiwać należy importów z wielkiej nadwyżki zboża rumuńskiego, chociaż po wysokiej cenie. Można więc z całą pewnością przypuścić, że **nasze w ten sposób uzupełnione zapasy zboża wystarczą aż do czasu nowych żniw, a tem samem do chwili zwycięskiego pokoju.**

Specyalną uwagę poświęcił Związek kwestyi dodatków drożyźnianych dla urzędników państwowych. Skoro w roku ubiegłym udzielono dodatków indywidualnych, obecnie istnieje nadzieja, że już w najbliższym czasie zarządzona zostanie wydatna **pomoc dla urzędników.**

Przewodniczący streścił następnie dążenia Związku co do uzyskania wpływu na **przyszłe ukształtowanie Austryi.** Związek już we wrześniu roku 1914 rozpoczął swoje prace w celu ustalenia żądań Niemców w Austryi. Wtedy przedewszystkiem ustalono pewne całkiem krótkie formuły, które później kilka razy rozszerzano, aż wkońcu z wiosną r. 1915 Związek uchwalił konkretne żądania, które podano do wiadomości rządu, partyi konstytucyjnej Izby panów i partyi chrześciańsko-społecznej. — W celu wspólnego postępowania ze stronnictwem chrześciańsko-społecznem ułożono między innemi następujące życzenia i podano je do wiadomości rządu austryackiego i rządu wspólnego:

Zebrać wszystkie siły dla uzdrowienia społecznych i gospodarczych następstw wojny. — Trwać przy przymierzu z państwem niemieckiem, które w tym ciężkim czasie zostało wypróbowane, przez to zaś także: a) dążyć do ściślejszego gospodarczego połączenia między Austro-Węgrami a Niemcami, ewentualnie w miarę rozwoju gospodarczego do stopniowego przemienienia go w związek cłowy i handlowy, b) wspólnie z państwem niemieckiem zawierać traktaty handlowe z państwami trzeciemi i zapewniać sobie odpowiednie obszary zbytu.

Dążyć do zmian konstytucyi, o ile się one okazały koniecznemi, jako też do zmiany regulaminu Rady państwa. Zapewnić Niemcom w Austryi to stanowisko, jakiego wymaga interes państwa.

Przeprowadzić reformę administracyi państwowej i rozwinąć autonomię krajów.

Ustalić zaprowadzenie niemieckiego języka obrotowego (Verkehrssprache) w mierze w pełni odpowiadającej potrzebom państwa i porządnej administracyi, przyczem w krajach o językach mieszanych uwzględnić należy potrzeby językowe ludności odmiennego języka w urzędzie i szkole.

Dążyć do ustalenia niemieckiego charakteru krajów niemieckich i niemieckich części krajów, zwłaszcza stolicy państwa i rezydencyi Wiednia.

Umówić przedłużenie okresu dla uregulowania stosunków gospodarczych między Austryą a Węgrami. Przy tym punkcie jednak wyraźnie zaznaczono, że związek narodowo niemiecki w pełni podtrzymuje swoje żądania, które wykraczają poza ramy wspólnych życzeń.

Nadto kilkakrotnie zetknięto się z kołami państwa niemieckiego. W ciągu r. 1915 odbyło się kilka konferencyj członków Związku z członkami parlamentu niemieckiego, które w końcu doprowadziły do ustalenia szeregu żądań w sprawie zlania się obu państw (Zusammenfluss), które w równej mierze mają być zgłoszone w Austryi i w państwie niemieckiem.

Dążenia Związku niemiecko narodowego na szczęście nie pozostały bez skutku. Połączenie wojskowe i gospodarcze zbliżenie państwa niemieckiego i Austro-Węgier oparte jest na konieczności, wynikającej nieodzownie z rozwoju stosunków.

Dyskusya.

Nad sprawozdaniem dra Grossa wywiązała się szczegółowa wymiana zdań, w ciągu której objawiano z wielu stron także specyalne życzenia i omawiano ważne kwestye. I tak między innemi podkreślono **konieczność uregulowania kwestyi żydów wschodnich (Ostjudenfrage) w razie przyłączenia części Polski rosyjskiej,** zaznaczając przytem, że takie uregulowanie leży nie tylko w interesie wszystkich obywateli państwa, ale zwłaszcza także w interesie jego obywateli wyznania żydowskiego.

Dalej wyrażono życzenie działania w tym kierunku, by członkowie komisyi żniwiarskich, ustanowionych po gminach, jakoteż przełożeni gmin i rajcy miejscy byli zwalniani od służby wojskowej.

Następnie poruszono kwestyę znanego wyrażenia się posła Sejmu węgierskiego Polonyiego, który w Sejmie węgierskim twierdził, że żołnierze z krajów alpejskich używani są tylko do strzeżenia mostów i kolei. Jednomyślnie dano wyraz zapatrywaniu, że w tem oświadczeniu posła Sejmu węgierskiego zawarta jest ciężka obraza naszych walecznych synów i braci z krajów alpejskich, którzy wszędzie na wszystkich terenach wojennych odznaczyli się męstwem. Oświadczenie Polonyiego ostro potępiono i z oburzeniem odparto.

Dalej ustanowiono subkomitet, który ma się zajmować kwestyą wewnętrznej kolonizacyi wraz z kwestyą zakładania domów dla wojowników (Kriegerheimstätten).

Sprawozdanie prezesa dra Grossa przyjęto do wiadomości. Nastąpiło sprawozdanie dra Steinwendera o kwestyach finansowych, wynikających z wojny, z jej następstw, oraz tych kwestyach finansowych, które się jeszcze wyłonić mogą. Sprawozdanie o ugodzie z Węgrami, które stało na porządku dziennym, na razie odroczono.

Obrady Sejmu węgierskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 22 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu minister honwedów Hazay przedłożył projekt ustawy w sprawie **zaspokojenia w drodze ugodowej pretensyj, zgłoszonych na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych.** Projekt tej ustawy upełnomocnia ministra do wydania zarządzenia, by żądania te w pewnych wypadkach były **ugodowo** zaspokajane, na Węgrzech przez komisye municypalne, w Chorwacyi przez komisye krajowe, w wysokości maksymalnej, która ma być ustanowiona. Pretensye, które będą w drodze ugodowej wyrównane, nie mogą być już potem zgłaszane.

W motywach wskazane jest, że załatwienie wielu pretensyj, na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych zgłoszonych, prawdopodobnie potrwałoby długi czas, tak że trzeba obejrzeć się za środkiem szybszego ugodowego załatwienia ich.

Nowy minister dla Chorwacyi.

Na wczorajszem posiedzeniu odczytano pismo prezydenta ministrów, donoszące, że **cesarz zwolnił ministra dla Chorwacyi, hr. Teodora Pejacevicha, ze stanowiska ministra Chorwacyi,** względnie prezydenta minitsrów prowizorycznego kierownictwa ministerstwa Chorwacyi, i **zamianował w jego miejsce starszego żupana komitatu Syrmskiego, Emeryka Hidegetego.**

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 stycznia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego (bez daty): W okolicy Dźwińska ostrzeliwała nasza artylerya z wielkim skutkiem nieprzyjaciela, który od zachodu atakował Schlossberg (3 km. na zachód od Iłłukszt). W Galicyi nad środkową Strypą słabe próby ataków nieprzyjacielskich na nasze pozycye zostały odparte. Na północny wschód od Czerniowiec pod Rarańczem wzięliśmy część nieprzyjacielskiej pozycyj. Próba nieprzyjaciela, by odzyskać ją, rozbiła się mimo 5 zaciętych kontrataków, które odparto z bardzo znacznemi stratami dla nieprzyjaciela.

Powrót polityków i urzędników serbskich do Belgradu.

Wiedeń, 22 stycznia.

Do dzienników wiedeńskich donoszą z Sarajewa: »Hrvatski Dnevnik« dowiaduje się z Belgradu:

Wielu wybitnych polityków i urzędników państwowych serbskich powróciło już do Belgradu. Znajdują się pomiędzy nimi prezydent serbskiego trybunału kasacyjnego, Michał Jovanović, radca rządu Jeftu Stefanović, byli ministrowie Marko Trifković, Michajło Ilić i Włodzimierz Todorović, prof. uniw. Gogjevac, oraz adwokat belgradzki Aleksy Novaković.

Belgrad poważnie zaczyna się wypełniać inteligencyą, która była uciekła.

Następca tronu serbskiego w Albanii

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 22 stycznia.

»Corriere della Sera« donosi z Paryża, że wśród resztek wojska serbskiego w Albanii znajduje się także następca tronu Aleksander.

Echa kapitulacyi Czarnogóry.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 stycznia.

Reuter donosi z Rzymu, że panuje tam przekonanie, iż Czarnogóra już przed dwoma miesiącami zawarła była umowę z monarchią austro-węgierską i stawiała tylko pozornie opór.

(Na tem naturalnie niema słowa prawdy. — Uwaga c. k. Biura koresp.)

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol 22 stycznia.

Agencya »Milli«. Główna kwatera podaje do wiadomości:

Front kaukazki: Wczoraj nie było ruchu znaczniejszego z wyjątkiem, że mniej więcej jeden pułk kawaleryi, który chciał się wysunąć ku naszym stanowiskom, został naszym kontratakiem zmuszony do cofnięcia się.

Front dardanelski: Jeden krążownik i jeden monitor dały kilka strzałów na okolicę Tekeburnu i Sed-il-Bahr. Nasza artylerya odpowiedziała ogniem.

Walki w Egipcie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 stycznia.

Z listów prywatnych, które otrzymał »Morning Post« z miejscowości na granicy zachodniej Egiptu, wynika, że nie stoczono tam jakichś małych potyczek, jak to tłomaczyli Anglicy, lecz **były to poważne starcia.**

Rada wojenna koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 stycznia.

(Reuter.) Jak słychać, konferencye Rady wojennej sojuszników w Londynie się zakończyły. Ministrowie francuscy powrócili do domu.

Biuro Reutera jest upełnomocnione do oświadczenia, że odwiedziny to miały na celu kontynuować rozpoczęte w Paryżu konferencye, zmierzające do pełnej współpracy w wojnie. Kilka spraw natury ogólnej, kwestye marynarki, wojskowe, gospodarcze i dyplomatyczne stały na porządku dziennym, ale oprócz tego także kilka kwestyj specyalnie technicznych. W konferencyi wzięli udział nietylko członkowie gabinetu, lecz także przedstawiciele działów, które w tych specyalnych kwestyach są zaintesowane. Powzięte uchwały muszą pozostać tajemnicą. Można jednakże stwierdzić, że panuje pełna jednomyślność co do dalszego prowadzenia wojny i jej możliwych rezultatów.

Angielski bill wojskowy.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 stycznia.

(Izba niższa). Liberał Booth interpelował w sprawie Serbii i Czarnogóry, czy wskutek ostatnich wydarzeń nastąpiła zmiana w polityce rządu.

Asquith odpowiedział, że żadna zmiana w ogłoszonej polityce rządu nie nastąpiła i wskazał na swoje oświadczenie, złożone 2 listopada r. ub., przy którem rząd i teraz w pełni obstaje.

Obrady nad poszczególnymi punktami bilu o obowiązku wojskowym po 4-dniowej dyskusyi ukończono.

O ograniczenie zbrojeń.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 22 stycznia.

(Reuter). Sekretarz państwa dla spraw marynarki Daniels przemawiał w Izbie reprezentantów za nowym programem flotowym. Powiedział między innemi, że **po wojnie Ameryka dzięki swemu wielkiemu bogactwu i swojej potężnej flocie będzie mogła zwołać międzynarodową konferencyę dla ograniczenia zbrojeń.**

Blokada Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 22 stycznia.

(Telegram iskrowy reprezentanta Wolffa). „New York World" donosi z Waszyngtonu: Na podstawie sprawozdania, przesłanego prezydentowi przez pułkownika House, rząd doszedł do przekonania, że **za parę dni w Londynie wydana będzie proklamacya blokady Niemiec przez flotę koalicyi,** wraz z oświadczeniem, że pragnie się znaleźć środki, by położyć kres tajemnemu dochodzeniu do Niemiec i Austro-Węgier zapasów przez kraje neutralne. Anglia jest zdecydowana częścią odpowiedzialności podzielić się z sojusznikami, tak, że Francya, Włochy, Rosya i Belgia ponosić będą po części naganę, oczekiwaną od kongresu, jeżeli nowa blokada nie będzie zaaprobowana przez rząd amerykański.

Jak słychać, Anglia zdaje sobie jasno sprawę, że w Ameryce panują sympatye głównie dla Francyi i Belgii i że Anglia może wykorzystać te sympatye, by zrównoważyć to nieprzyjazne stanowisko, jakie zajęto wobec rządu angielskiego. Wedle nadeszłych tu informacyj, angielski urząd spraw zagranicznych zbiera materyały dla wykazania, że umowy o dostawę produktów amerykańskich dla Niemiec były zawarte, zanim jeszcze towary te wyszły z magazynów Nowego Jorku. Anglia oprócz tego podobno zgłosi żądanie, by zamknięto wszelkie wysyłki, przeznaczone dla nieprzyjaciół Anglii, **w przeciwnym razie blokada rozszerzy się także na państwa neutralne.** Blokada przerywana by była tylko chwilami, gdyby władze angielskie uznały, że państwa neutralne potrzebują środków żywności dla własnej konsumcyi.

»New York American« donosi z Waszyngtonu: Z wysokiego źródła urzędowego oświadczają, że Anglia na protesty Ameryki w sprawie utrudnienia handlu amerykańskiego odpowie, iż zamierza przeprowadzić większą blokadę. — Według wiadomości, jakie departament państwowy otrzymał z prywatnych źródeł zagranicznych, **Anglia nie uwzględni żadnych protestów Stanów Zjednoczonych, zanim nie będzie przeprowadzona ściślejsza blokada.** Skoro się to stanie, Anglia sama wywoła wymianę ostrych not. Jak słychać, Anglia stoi na stanowisku, że sama musi orzekać o przeznaczeniu wszystkich towarów, dlatego sądzi, że ma prawo zatrzymywać okręty, przeznaczone do portów neutralnych i konfiskować ładunki tych okrętów, ponieważ jej zdaniem, te towary przeznaczone są dla nieprzyjaciela. W notach, wystosowanych do Niemiec, rząd Stanów Zjednoczonych występował za nieograniczoną wolnością mórz. **Stany Zjednoczone powinny tedy przeciwdziałać stanowisku Anglii z całym naciskiem.**

Z Waszyngtonu donoszą do »Associated Press: Postępowanie Anglii w sprawie formalnej blokady Niemiec daje powód do przypuszczenia, że zarządzenie to wywołane jest głównie odmową Szwecyi co do zamknięcia eksportu importowanych towarów do Niemiec i Austro-Węgier. Zarządzenie to ma też zapobiedz zamierzonej przez amerykańskich producentów bawełny wysyłce bawełny okrętami amerykańskimi do neutralnych portów Europy, gdyż ta wysyłka dostałaby się potem do Niemiec. O ile chodzi o Stany Zjednoczone, to raczej powitać by należało zastąpienie obecnego nieprawnego systemu blokady, gdyż uprościłoby to traktowanie handlu neutralnego, lecz blokada musiałaby być skuteczną.

Londyn, 22 stycznia.

(Reuter). Tekst wniosku, dotyczącego zaprowadzenia energiczniejszej blokady, który postawiony został w Izbie niższej, brzmi: Ponieważ Izba wie o tem, że do krajów neutralnych, graniczących z obszarem nieprzyjacielskim, importuje się wielkie ilości towarów, których potrzebuje nieprzyjaciel dla dalszego prowadzenia wojny, przeto Izba wzywa rząd, by blokadę uczynił jak najbardziej skuteczną, nie ograniczając przez to normalnego importu neutralnych dla zapotrzebowania ich własnych krajów.

Stanowisko Ameryki.

Amsterdam, 22 stycznia.

Wedle tutejszych dzienników donosi korespondent »Timesu« z Waszyngtonu: Jak słychać, **rząd amerykański zamierza zaczekać z wysłaniem noty do koalicyi w sprawie kontrabandy,** aż blokada będzie zmieniona i aż Ameryka zmiany te szczegółowo zbada.

Zakaz wywozu do Holandyi.

Melbourne, 22 stycznia.

(Reuter). Ogłoszeniem **zakazano wszelkiego eksportu do Holandyi.**

Posłannik Wilsona.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 22 stycznia.

Biuro Wolffa zaprzecza wiadomości, rozsiewanej przez Biuro Reutera, jakoby pułkownik House, mąż zaufania prezydenta Wilsona, nie miał przybyć do Berlina. Pułkownik House ma od prezydenta Wilsona polecenia także dla ambasadora amerykańskiego w Berlinie. Wedle dotychczasowych dyspozycyj, w tym tygodniu przybywa on do Paryża, a potem via Szwajcarya do Berlina.

Uchodźcy z Królestwa emigrują do Ameryki

Berlin, 22 stycznia.

„Nationalzeitung" donosi ze Sztokholmu:

Uchodźcy polscy i żydowscy, uprowadzeni przez rząd rosyjski z gubernij zachodnich na Sybir, **emigrują masowo do Ameryki.** Do Władywostoku przybywa dziennie po 200 do 300 osób, które na okrętach japońskich i amerykańskich udają się do Stanów Zjednoczonych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 22 stycznia.

Opieka wojenna.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 20 bm., regulujące publiczną działalność składową na rzecz opieki wojennej.

Śmierć ministra Podbielskiego.

Berlin. Były minister Podbielski wczoraj w nocy umarł tu na udar serca.

Z gabinetu belgijskiego.

Havre. Król belgijski przyjął dymisyę ministra spraw zagranicznych, Davignona, i w jego miejsce zamianował ministrem hr. Bellensa.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

Kazimierz Kosobudzki

majster ślusarski
członek Koła mieszczańskiego i licznych innych Towarzystw

przeżywszy lat 51, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 20 stycznia 1916 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Felicyanek na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 23 b. m. o godzinie 3½ po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek dnia 24 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Reformatów.

Zakład pogrzebowy Józefy Nowińskiej-Horakowej w Krakowie, Mikołajska 14.

Podziękowanie.

Tą drogą składam Wielmożnemu Panu

Janowi Gaikowi,

lekarzowi chorób nerwowych i wewnętrznych, podziękowanie za wyleczenie mnie z ciężkiej i niebezpiecznej choroby nerwowej, zwanej bazedową; za Jego sumienną, gorliwą i skuteczną opiekę lekarską. Byłam tak słabą, iż o własnej sile przejść się nie mogłam, a dziś, pomimo podeszłego wieku, czuję się zupełnie zdrową i silną, tak, iż mogę powrócić do zawodowej pracy.

Stanisława Lenartowicz,
766 nauczycielka w Libuszy.

Smolka II.

Karta ucieszyła mnie niezmiernie. Zdrowie mi służy. Adres dobry. 771

Mąkę stęchłą

w każdej ilości kupuje

BIURO OGŁOSZEŃ WŁ. GRABOWSKIEGO
Kraków, ulica Jagiellońska L. 11.
573-3

epidemiach chorobach zaraźliwych
Mattoniego najskuteczniejszy środek ochronny
Giesshübler szczawa

Sanatogen
przez 21000 lekarzy uznany środek wzmacniający ciało i nerwy.